ROK I. ŚRODA 1 LIPCA 1931. Nr. 11.

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



Na groźnym wirażu!

Efektowny moment z zawodów motocyklowych „Grand Prix" pod Katowicami. Matczak (Nr. 32) i Baron (17.) na najtrudniejszym wirażu.

Fot. J. Szwedo, Kraków.

Z SZYBKOŚCIĄ 105 KLM. NA GODZINĘ

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO KATOWIC. — „GRAND PRIX".

WYŚCIG MIĘDZYNARODOWY MOTOCYKLI Z PRZYCZEPKAMI.



(Własna korespondencja „Raz dwa trzy").

Katowice, 30 czerwca.

Czwarte z rzędu międzynarodowe wyścigi motocyklowe o *Wielką Nagrodę „Grand-Prix" Polski,* urządzone na trójkącie szos pod Katowicami w dniu 28 bm., przyniosły w rezultacie piękne i zasłużone *zwycięstwo Szwajcarji,* która reprezentowana przez czołowego zawodnika *Oiltera,* zdołała *przerwać dotychczasową serję zwycięstw Niemców,* trzykrotnych zwycięzców „Grand-Prix" w Polsce

Ogromna ta impreza motocyklowa, mająca już ustaloną markę na Śląsku, w roku bieżącym „powiększona" została jeszcze o *międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Katowic* w dniu 27 czerwca, który pod każdym względem wypadł *doskonale* i w latach następnych zostanie napewno utrzymany.

* * *

Zjazd plakietowy cieszył się niebywałem powodzeniem; wzięły w nim udział *wszystkie ośrodki sportu motocyklowego w Polsce.* Liczba zawodników zjazdu doszła do *190 (!).* Najliczniej zespołowo stawiła się *Łódź,* w liczbie *4 klubów,* z czego sam *„Union"* liczył około *23 zawodników, Ł. K. M.* 18-tu, do tego jeszcze *Barkochba* i *Pabjanicki Kl. C.*

Indywidualne zwycięstwo odniosła *Legja warszawska, wystawiając 29 zawodników.* Silnie dopisał *Lwów,* którego zespół wynosił *16 zawodników, „Unja"* Poznań zaś 7. Pozatem członkowie i teamy z *Bielska, Krakowa, Zegrza, Gdyni, Wilna, Zakopanego, Lublina, Kielc, Ostrowca* i *Śląska.*

Rekordową ilość klm. przejechał na Zjazd p. *Lidner* (P. K. M. — Katowice), który wybrał sobie trasę na Zjazd przez *Niemcy, Francję, Włochy* i *Austrję,* robiąc w sumie *4.887 klm.* oraz p. J. *Gronwald z Ostrowa,* przebywając *3.000 klm.* trasą Polska-Niemcy-Francja-Wenecja-Budapeszt-Dziedzice-Katowice.

Organizacja zjazdu sprawna, zawodnicy po zgłoszeniu się zostali zakwaterowani wraz z maszynami oraz nagrodzeni piękną plakietą G. Śląska.

„GRAND-PRIX" POLSKI.

Piękne zwycięstwo Oiltera (Szwajcarja). Niespodziewane „redukcje" zawodników wśród wyścigu. Porażka faworytów Niemiec. Wspaniała klasa polskich jeźdźców.

W dniu wielkich wyścigów o nagrodę Polski, Katowice przeżywały niemałą emocję. Już od wczesnego ranka, suną po mieście szeregi motocykli „zjazdowców" — amatorów i zawodników!

Chwilowy strejk tramwajów miejskich zezwala motocyklistom *harcować swobodnie po mieście,* czego surowo przestrzega policja drogowa, karząc z miejsca każdego kwotą 5 zł., czego ofiarą padają nawet tacy zawodnicy, jak *Schneeweiss* z Austrji, *Adam,* mistrz Niemiec i inni.

Na pięknie udekorowanym rynku następuje odbiór maszyn, rozdanie numerów i o godz. 13 wszyscy zawodnicy ruszają na start.

Tymczasem tłumy publiczności i widzów płyną na trybuny na trasie. Nie odstrasza ich ani 20% obniżka poborów ani strajk tramwajów.

„Grand-Prix" przecież ważniejsze!

Na starcie jeszcze pełno! Widzimy tu wszystkich starych znajomych, a więc prezydjum komitetu z dr. *Karczewskim, Mikułą,* braćmi *Malinowskimi, starterem p. Knapikiem.*

Tymczasem dochodzi godzina 14-ta — początek wyścigu. Policja stacza ostatnie utarczki z niespokojną „publiką" — megafony zawiadamiają o zamknięciu trasy i jeźdźcy wyjeżdżają na start.

* * *

Wyścig odbył się 3 kategorjami. W pierwszej poszły maszyny do 500 i 1000 ccm o 11 okrążeniach = 302 klm z zawodnikami: dotychczasowym zwycięzcą i faworytem *Nr. 42 Brudesem* Adolfem (N) i *Chmielem* Pawłem (Polska), obaj na maszynach do 1000 ccm.

Następnie 11 zawodników na maszynach do 500 ccm: Nr. 23 Czerniak (P.) (Poznań), Nr. 24. Milbrand (Belgja), Nr. 25 Stieglitz (Polska), Nr. 28 hr. Alvensleben (Polska), Nr. 29 Striem (Niemcy), Nr. 30 Oilter (Szwajcarja), Nr. 31 Bogusławski (Polska), Nr. 32 Matczak (Polska), Nr. 33 Adam (Niemcy), Nr. 35 Schneeweiss (Austrja), Nr. 36 Ripper Marjan (Polska).

* * *

W drugiej kategorji puszczono maszyny do 350 ccm, również o 11 okrążeniach, w liczbie 10 zawodników, a mianowicie: Nr. 11 Docha (Polska), Nr. 12 Ziółkowski (Polska), Nr. 13 Ernst (Niemcy), Nr. 15 Schindel (Niemcy), Nr. 16 Ermer (Niemcy) Nr. 17 Bielszczanin Baron (Polska), Nr. 18 Bielszczanin Bathelt (Polska), Nr. 19 Przybyła (Polska), Nr. 20 Bugnold (Niemcy), Nr. 21 Lagner (Niemcy).

Trzecią kategorję stanowiły maszyny do 250 ccm o 9 okrążeniach = 246 klm. Zawodnicy sami Polacy: Nr. 1 Sobel (Bielsko), Nr. 3 Malicki (Poznań), Nr. 4 Bubala (Katowice), Nr. 5 Maciejewski (Mysłowice).

Na starcie więc na zgłoszonych *45 zawodników stanęło tylko* 27. Z chwilą puszczenia zawodników, do głosu doszła teraz publiczność, żywo „typując" przyszłego zwycięzcę. Głośno wymieniano *Brudesa, Adama, Ernsta,* jako faworytów niemieckich, *Oiltera, Alvenslebena* typowano na 2 gie miejsca.

Tymczasem 15 minut szybko minęło i megafon zapowiada, że zbliża się *Nr. 30,* a więc jednak *Oilter!* Za nim zaraz Nr. 42 — *Brudes* Nr. 28, *Alvensleben,* nadzieja Polski, ścigany przez *33 Schneeweissa* i *35 Adama.* Za nimi dopiero *Bogusławski* i *Matczak.*

Dopiero druga runda przynosi pewne horoskopy, jeźdźcy bowiem zdołali się „uplasować" na zdobytych miejscach, które w czołowej grupie pozostały do ostatniej chwili prawie niezmienione. Cały wyścig pewnie przez *11 okrążeń prowadził Oilter,* wykazując *najpiękniejszą jazdę i panowanie nad maszyną,* toteż *słusznie przypadł mu tytuł zwycięcy „Grand-Prix".*

Drugie miejsce od 2 okrążenia do ostatniej chwili zatrzymał Alvensleben. Jadąc na nowej maszynie, wykazał *najwyższą klasę wśród polskich,* a nawet i *reszty zawodników.* Tak pewnego jednak i rutynowanego jeźdźca, jak Szwajcara, zwyciężyć wszak nie mógł.

Trzecie miejsce zażarcie bronił po zdobyciu, nadzieja Śląska, *Bogusławski.* 8 okrążeń jedzie jako trzeci, by wskutek aż 3 pechowych wypadków ustąpić w ostatniem okrążeniu *Ernstowi* (Niemcy).

Radośnie biły serca publiczności, widząc dwóch najlepszych Polaków w czołowej grupie, tuż przed pierwszem miejscem.

* * *

Tymczasem w środkowej grupie jeźdźców działy się *niesamowite rzeczy!* Kto nie umiał utrzymać maszyny na odcinku 3 klm. pod Krasowami, ten ulegał natychmiastowej... *redukcji. Liczba zredukowanych zawodników wyniosła blisko 50%.* I tak w drugiem okrążeniu odpadają: faworyt wyścigów *Nr. 42 Brudes* (Niemcy), łamiąc doszczętnie maszynę, *Nr. 15 Schindel* (Niemcy), *Nr. 19 Przybyła* (Polska), *Nr. 24 Milbrand (Belgja)* i *25 Stieglitz* z Krakowa. W czwartem okrążeniu zaś Nr. 12 *Ziółkowski, Nr. 25 Maciejewski* z Poznania, w piątym *Nr. 16 Ermer* (Niemcy), *23 Czerniak* (Poznań), Nr. 33 *Adam,* mistrz Niemiec, którego najechał Alvensleben, *Nr. 35 Schneeweiss* (Austrja), jeden z typowanych zwycięzców, oraz *Nr. 45 Chmiel z Mysłowic.*

A zatem *istny pogrom!* Z 27 zawodników *dojechało tylko 13, a w kat. do 1000 ccm, wszyscy odpadli.*

Wskutek braku czołowych zawodników tempo wyścigów niesłychanie *opadło,* na czem sam wyścig *wiele stracił.*

Oto wyniki techniczne: Wielką Nagrodę „Grand-Prix" Polski na rok 1931/32 zdobył 1) *Oilter Paul,* Szwajcarja, w czasie *2 godz. 56 m. 56 sek.,* jadąc przeciętnie z szybkością *105 klm.* Czas najlepszego okrążenia wynosił *14 min. i 40 sek. 2) hr. Alvensleben, Polska, 3 godz. 01 m. 46 sek.,* przeciętna szybkość około 100 klm. 3) *Bogusławski, Śląsk,* 3 godz. 18 m. 21 sek.

W kategorji do 350 ccm (11 okrążeń): 1) *Ernst Herbert* (Niemcy) *3 g. 13 m. 40 s.,* 2) *Bugdoll* (Niemcy) *3 g. 27 m. 55 sek.,* 3) *Baron Leop.* (Bielsko) *3 g. 28 m. 41 s.*

W kateg. do 250 ccm (9 okrążeń = 246 klm): 1) *Malicki* (Poznań) *3 g. 03 m. 50 s.,* 2) *Sobel* (Bielsko) *3 g. 09 m. 55 s.,* 3) *Bubala* (Katowice) *3 g. 36 m. 03 s.*

PORAŻKA NIEMCÓW.

Zawody więc zakończyły się w pierwszym rzędzie niespodziewanem odpadnięciem ogromnej liczby zawodników, a z drugiej strony *katastrofalną porażką zawodników niemieckich.*

Zwycięstwo Oiltera było w zupełności zasłużone, nikt go też nie może nawet na chwilę kwestjonować. Jechał znakomicie. Tym razem los uśmiechnął się naszym zawodnikom. „Ulubieniec" publiczności, Alvensleben, jechał b. dobrze i to po raz drugi dopiero na nowo sprowadzonej maszynie.

Bogusławski, młody i ambitny zawodnik zostawił poza sobą swoich starych „kanonów", oddał jednak w ogólnej klasyfikacji Ernstowi 3 miejsce dopiero na *ostatniem okrążeniu.*

Malicki jechał pewnie, nie mając w tej kategorji żadnej konkurencji.

Trudno nie wspomnieć o „ofiarach". Tak *Czerniak* ják i *Matczak* wykazali wysoką klasę, dotknęła ich jednak czule „trasa". *Ripper* specjalnych zdolności nie wykazał, jechał powoli i bezpiecznie.

CO MÓWI ZWYCIĘZCA OILTER?

Zapytany po biegu odpowiada z uśmiechem po francusku: Trasa *bardzo ciężka!* Obawiałem się tylko *Alvenslebena* i niespokojnej publiczności".

„Zwyczajem zawodników czołowych, staram się o zdobycie awansu — zdobywszy go, jadę tylko regularnie, by każdej chwili gotowym być do ucieczki!

Z zwycięstwa jestem b. zadowolony.

W razie *poprawienia drogi,* będzie „Grand-Prix" Polski — naprawdę *europejskim wyścigiem".*

* * *

Organizacja naogół *sprawna* — wyniki biegów i czasów słabe, wskutek braku *silnej konkurencji.* Publiczność dopisała *znakomicie.* Mówiono nawet o liczbie 100.000 widzów.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG MOTOCYKLI Z PRZYCZEPKAMI.

WYŚCIG POCIESZENIA.

Obok międzynarodowych wyścigów motocyklowych z przyczepkami, urządzonych w dniu 29 b. m. przeprowadzono również wyścig pocieszenia dla zawodników, którzy wskutek defektu maszyn, albo wypadków na ciężkiej trasie odpadli w walce o „Grand Prix" Polski w dniu poprzednim.

Na starcie stanęło czterech zawodników, mianowicie: nr. 15 Schindel *Ryszard* (Niemcy), nr. 25 Stieglitz Igo (Polska), nr. 33 Adam *Herbert* (Niemcy) i nr. 35 *Schneeweiss* Maks (Austrja).

Do wyścigu motocykli z przyczepkami na zgłoszonych 27 zawodników stanęło tylko pięciu: nr. 3 *Kapczyński,* Nr. 4 *Gusse* (Niemcy), nr. 7 *Mazurkiewicz,* nr. 18 *Möritz* (Niemcy), nr. 19 *Koch* Henryk (Niemcy). Wyścig przeprowadzono na tej samej trasie, zmniejszono jednak liczbę okrążeń do sześciu.

Start rozpoczął się o godz. 15. Wypuszczono wpierw maszyny z przyczepkami, a w dwie minuty później jeźdźców biegu pocieszenia. W pierwszem okrążeniu *prowadził Koch,* znakomity zawodnik niemiecki, który już jednak w drugiem okrążeniu zmuszony był oddać „prowadzenie" Niemcowi *Möritzowi, najlepszemu zawodnikowi Europy w tej kategorji,* którego szalona i brawurowa jazda oraz niezwykłe sztuki ekwilibrystyczne jego partnera Böhma wywoływały nieopisane zachwyty widzów. Za Niemcami dopiero jadą *Mazurkiewicz i Kapczyński.* W czwartem okrążeniu wskutek dwóch defektów opony odpada *Koch,* przez co wyścig traci na sensacyjności i kończy się zasłużonem zwycięstwem Möritza w czasie 2 godziny 22 minut, 2) Mazurkiewicz (Polska) 2.35.11, 3) Kapczyński (Polska) 2.36.01.

* * *

W międzyczasie odbywał się wyścig pocieszenia. Prowadzenie z miejsca objął *Schneeweiss* (Austrja). Wskutek ciężkiej trasy odpada Schindel i wyścig mimo wielkiej jazdy Austrjaka kończy się nieciekawie jego *zwycięstwem w czasie 1,35,28 godz.,* 2) Adam (Niemcy) 1,42,39, 3) Stieglitz 2,08,14. Przeciętna szybkość Austrjaka 103 km. na godzinę. Mistrz Niemiec Adam mimo kilkakrotnych defektów bieg jednak ukończył, zajmując drugie miejsce.

* * *

Tegoroczne wyścigi o „Grand Prix" stały się przełomem, albowiem dotychczasową hegemonję w sporcie motocyklowym *tracą Niemcy na rzecz Szwajcara* i stale *z dnia na dzień poprawiających się zawodników polskich.*

W poniedziałek o godz. 9 wieczór odbył się bankiet, na którym po przemówieniu prezesa komitetu dr. Karczewskiego, wicewojewoda dr. *Saloni* rozdał nagrody między zwycięzców. I tak *Oilter,* zwycięzca „Grand Prix" Polski otrzymał nagrodę p. *Prez. Mościckiego,* prez. m. Katowic dr. Kocura i gen. dyr. Willingera, hr *Alvensleben* pierwszy z zawodników polskich otrzymał nagrodę wicemarszałka sejmu śląskiego dr. Dąbrowskiego, nagrodę monopolu spirytusowego. Nagrodę wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego zdobył najlepszy zawodnik śląski, *Bogusławski.*



Od góry po lewej: Adam Herbert (Norymberga) na niebezpiecznym wirażu, poniżej zwycięzca „Grand Prix" Szwajcar Paweł Oilter. Obok trójka czołowych zawodników na starcie: Oilter (Szwajcarja), Striem (Niemcy) i hr. Alvensleben (Polska).





Od góry po prawej: Rudolf Bogusławski — czołowy zawodnik śląski, poniżej hr. Albrecht Alvensleben z Bydgoszczy, doskonały motocyklista, zajął II. miejsce w „Grand Prix", obok: fragment z motocyklowego zjazdu na ulicach Katowic.

WIMBLEDON!

(od naszego korespondenta).

Londyn, w czerwcu.

Przez pięćdziesiąt lat swego istnienia turniej tennisowy w Wimbledonie nie utracił nic ze swego czaru i glorji. Dalej jest on *„rendez-vous“ elity białego sportu*, a każde zwycięstwo na trawiastych kortach w Wimbledonie posiada posmak, jakiego nie ma triumf na żadnym korcie europejskim.

Tegoroczny Wimbledon ujrzał na starcie *wszystkie niemal czołowe rakiety świata poza Tildenem*, który przeszedł do obozu zawodowców. — Pozatem brak było takich rakiet jak: *Doeg, Morpurgo, De Stefani, Ulrich, Froitzheim i Worms.*

* * *

Pierwszy dzień Wimbledonu odbył się przy wspaniałej pogodzie. Miejsca stojące pełne, pełna jest także galerja — natomiast pustką świecą loże. Kryzys...

Centralny kort wimbledoński ogląda w dniu otwarcia szereg emocjonujących spotkań. Na pierwszy ogień idzie *Cochet*, który rozgrywa spotkanie z twardym graczem angielskim *Sharpem*, znajdującym się w *pierwszej dziesiątce angielskich tennisistów*. Już po pierwszych uderzeniach widać doskonale, że *Cochet nie jest sobą samym*. Influenza i atak reumatyczny, którego padł ofiarą uczyniła z niego człowieka zupełnie złamanego fizycznie. Ruchy jego są ruchami rekonwalescenta, nogi są sztywne, a wszystkie zabójcze „drivy“ idą w siatkę. Sharp'e jest graczem szczególnie *„niemiłym“*, mogącym wyprowadzić z równowagi każdego mistrza: odbija silnie i równo, zawsze spokojny i opanowany i nie ryzykuje podejścia do siatki.

Cochet jest zupełnie zrezygnowany i potrząsa melancholijnie głową, jakby wyrażając współczucie dla swojej formy. I oto po raz pierwszy szczęście uśmiecha się Cochetowi w... momencie „set-ball'a“. Przy stanie 40:0 dla Sharpe'a następuje *nieskończona wymiana piłek*. Aż wreszcie zniecierpliwiony Cochet „przycina“ i piłka uderza w siatkę. Nie spada jednak na ziemię, lecz kręci się na sznurze i wreszcie opada na stronę... Sharpa. Jest to pierwszy „net-ball“, który udał się Cochetowi! 40:15. Nowy atak Sharpe'a i piłka Sharpe'a idzie na „out“. 40:30.

Zdaje się, że mistrz świata zbiera się w ostatniej chwili i chce wygrać. Jednakże następny „drive“ Sharpe'a *przekreśla tę nadzieję. Gracz angielski schodzi z kortu zwycięzcą* — przypomnieć wypada, że jest to drugi już gracz Wielkiej Brytanji, który bije w tym roku znakomitego francuskiego gracza: na miesiąc przedtem uczynił to *Hughes* w Medjolanie.

* * *

Niezmierną zawziętością oznacza się spotkanie pomiędzy graczem południowo-afrykańskim *Spencem*, a młodą rakietą amerykańską *Shields'em*. Shields zdobywa sobie odrazu serca publiczności. Ma znakomitą postawę, szybką pracę nóg, uderzenie o niezwykłej sile a równocześnie szalonej swobodzie. Gracz ten pokazuje raz jeszcze, że *serwis jest najbardziej zabójczą bronią graczy amerykańskich*. Serwis Shieldsa ma całą gamę odcieni, począwszy od zdradliwych, lekko przyciętych piłek aż do straszliwych bomb, odbijających się z łoskotem od kortu. Najpiękniej wyszły może długie „backhandy“ Shieldsa, bite z samego rogu kortu wzdłuż linji korytarza.

* * *

Niemałe emocje przynosi pojedynek między młodym Hiszpanem *Meierem* a południowo-Afrykańczykiem *Farquharson'em*. Meier jest, jakby kopją Borotry i gra z niesłychaną impulsywnością i werwą. Serwis jego wysoce niebezpieczny sprawia sporo kłopotu doświadczonemu przeciwnikowi. Meier wygrywa w pięciu setach. Wogóle *Południowa Afryka ma pecha*, gdyż wszyscy jej gracze, a więc *Spence, Farquharson* i *Kirby* odpadają odrazu w pierwszym dniu.

* * *

Drugą niespodzianką po klęsce Cocheta jest przegrana znakomitego gracza amerykańskiego *Mangina* ze starym wygą irlandzkim *Rogersem*. Rogers przyczaja się w pierwszych setach, ażeby w następnych zmęczyć i zdeprymować gracza amerykańskiego wygrywając łatwo „finish“. Rutyna Rogersa rozkłada wojowniczy impet Mangina.

* * *

Zato inni gracze amerykańscy pokazują swoje pazury na dobre. *Lott* bije łatwo *Bertheta* (Francja), *Van Ryn* *Schaeffera* (Jugosławja). Gracze ci razem z *Wood'em* przedstawiają groźną falangę, która nie da się rozkruszyć zupełnie w drodze do finału.

* * *

Niepokojący przebieg ma spotkanie pomiędzy wybuchowym *Borotrą* a dobrym tennisistą ang. *Smith'em*. Publiczność zaczyna się obawiać, że Borotra podzieli los swego rodaka i odpadnie zaraz w pierwszem spotkaniu. Jednakże „latający Bask“ rozgrywa się w drugim secie, nie tracąc ani chwili humoru. Gdy przeciwnik jego wygrywa drugiego seta, Borotra ściska jego dłoń i wkłada mu na głowę jako dowód swego uznania maleńki berecik baskijski. Poczem zabiera się do roboty i rozdziela fantastyczne „smeshe“ po całym korcie, uderzając z pełnego ramienia i... krzycząc na chłopca od piłek, który staje mu w drodze.

Reputację Francji poprawia inny gracz: *Boussus*, który grając niesłychanie spokojnie i ładnie „rozkłada“ jeszcze jednego południowo-Afrykańczyka: *Raymonda*.

Takie są koleje dnia *otwarcia* Wimbledonu.

* * *

W dniu drugim Amerykanin Wood robi sobie małą próbę z Anglikiem *Crosleyem*. Wood po tym meczu okrzyknięty został *faworytem do finału*. Był to tennis *najwyższej miary:* szybki, zabójczy w serwisie, w drivie, opanowany w każdym szczególe, planowy, jak gra nieodżałowanego Lacoste'a. Podobnie i gra *Shieldsa* z tennisistą angielskim *Davidem* obfituje w momenty pierwszorzędne. Shields przypomina ogromnie Tildena, tylko że jego wytrzymałość nerwowa zdaje się być lepsza, niż kapryśny ustrój dzisiejszego orpfesjonała.

Poza Ameryką triumfy święci *Anglja*. — *Austin* we wspaniałym stylu „wykańcza“ groźnego Japończyka H. *Satoh*, wykazując, że w obecnej formie niewielu ma sobie równych. Poprawa stylu widoczna jest u Austina na każdem polu. Repertuar uderzeń przy serwisie powiększył się ogromnie, a niektóre piłki są zupełnie nie do wzięcia. Gra przy siatce nabrała energji, a smashe osiągnęły iście borotrowską szybkość i pewność. Drugi młody Anglik *Perry* gromi Japończyka *Aoki*, wykazując znakomite, jak na swój wiek, opanowanie nerwów i rzadką wytrzymałość. Aoki używał dziwacznych uderzeń, wzorem wszystkich graczy japońskich, ale młody Perry ani razu nie „speszył“ się i grał równo, jak maszyna.

* * *

Z innych spotkań wymienić wypada walkę *Borotry* z *Brownem* (Anglja), która dała okazję do pięknych popisów przy siatce dla francuskiego mistrza. Zupełnie łatwe zadanie miał *Boussus* bijąc *Barclaya* (Anglja). Również Brugnon i Gentien nie napracowali się zbytnio.

* * *

Najpiękniejszym może meczem dnia jest niezwykle zawzięta walka pomiędzy *Gregorym* (Anglja) a *Hughesem*, wykazująca dopiero przy końcu przewagę tego ostatniego. „Loby“ Hughesa są znakomite, piłka plasowana z rzadko widzianą dokładnością. Obaj gracze walczą z całą zaciętością, a ostatni set obfituje w prawdziwe dramatyczne momenty.

* * *

Brat pokonanego H. Satoha — J. *Satoh* bierze odwet na niebezpiecznym Rogersie, posyłając zabójcze „voleye“, tuż pod nogi wytrawnego Irlandczyka. — Taktycznie J. Satoh prowadzi spotkanie wprost genjalnie.

* * *

Jakże przedstawia się plon gier u pań?

Nie było tu takich niespodzianek, jak w grze panów, poza przykrą porażką mistrzyni hiszpańskiej *Lily de Alvarez*, która pomimo nowomodnej sukni, udającej spodnie czy spodni udającej suknię, przegrała z bynajmniej nie pierwszorzędną Angielką Mrs. *Lycett*. Zdawało się, że Angielka załamie się w ogniu halfvolleyów Hiszpanki, które dały się we znaki niejednej tennisistce świata. Tymczasem silna fizycznie i opanowana Angielka odsyła nieznużenie piłki Hiszpanki i kończy swą partję *zwycięsko* w trzech setach. Wszystkie faworytki rozstawione porzednio, a więc: Miss *Jacobs*, Madame *Mathieu*, Miss *Nuthall*, Miss *Mudford* i panna *Aussem* przechodzą do trzeciej rundy. Aussem wykazuje znakomitą formę, rozprawiając się z dobrą francuską tennisistką *Goldschmidt 6:4, 6:1.* Niegorszą formę pokazuje Angielka *Mudford*, oraz miss *Nuthall*, które będą najpoważniejszemi konkurentkami w półfinałach. Pewną niespodziankę sprawiła Niemka *Peitz*, bijąc gładko dobrą Angielkę Satterthwaite.

* * *

Trzeci dzień Wimbledonu zaznaczył się mniej miło w pamięci widzów, a to z tej racji, że od rana rozpadał się deszcz, który pozwolił na rozegranie znacznie mniejszej ilości spotkań, niż się tego spodziewano.

Z trzeciej rundy wychodzi *szesnastu graczy*, przyczem zaznacza się wyraźna przewaga Anglików, których aż *6* „przeżyło“ ogień pierwszych spotkań. Są to: *Austin, Perry, Hughes, Lee, Olliff* i *Sharpe*. Amerykanie mają trzech reprezentantów (*Shields, Wood, Van Ryn*), Francja dwóch (*Borotra, Boussus*), Niemcy jednego (von *Cramm*), Japonja jednego (*J. Satoh*), Austrja jednego (*Artens*), Szkocja jednego (*Collins*), Nowa Zelandja jednego (*Malfroy*).

Przebieg gier w rzecim dniu jest niezwykle interesujący. Przedewszyskiem dobry gracz angielski *Lee* (kilkakrotny Davis-Cup-man, zmierza się z doskonałym tennisistą amerykańskim *Lottem*. *Lee zwycięża w trzech setach*, brzmiących identycznie *7:5, 7:5, 7:5*. Niewątpliwie Lott jest przedewszystkiem urodzonym doublistą i liczył na sukces przedewszystkiem w grze podwójnej. Niemniej jednak jego gra w singlu może wyprowadzić z równowagi każdego mistrza. Olbrzymi repertuar uderzeń z szybkim, jak błyskawica serwisie na czele, z nakrywanemi drivami, niezwykle złośliwemi voleyami — napotkał jednak na wspaniały opór angielskiego gracza, tak że walka ta należała niewątpliwie do jednej *z najpiękniejszych, jakie oglądały korty w Wimbledon*. Zabójcze drivy Lee odmierzone niemal co do milimetra i padające na samą linję, osadzały na miejscu i wyczerpywały nawet tak zwrotnego gracza, jakim jest Lott.

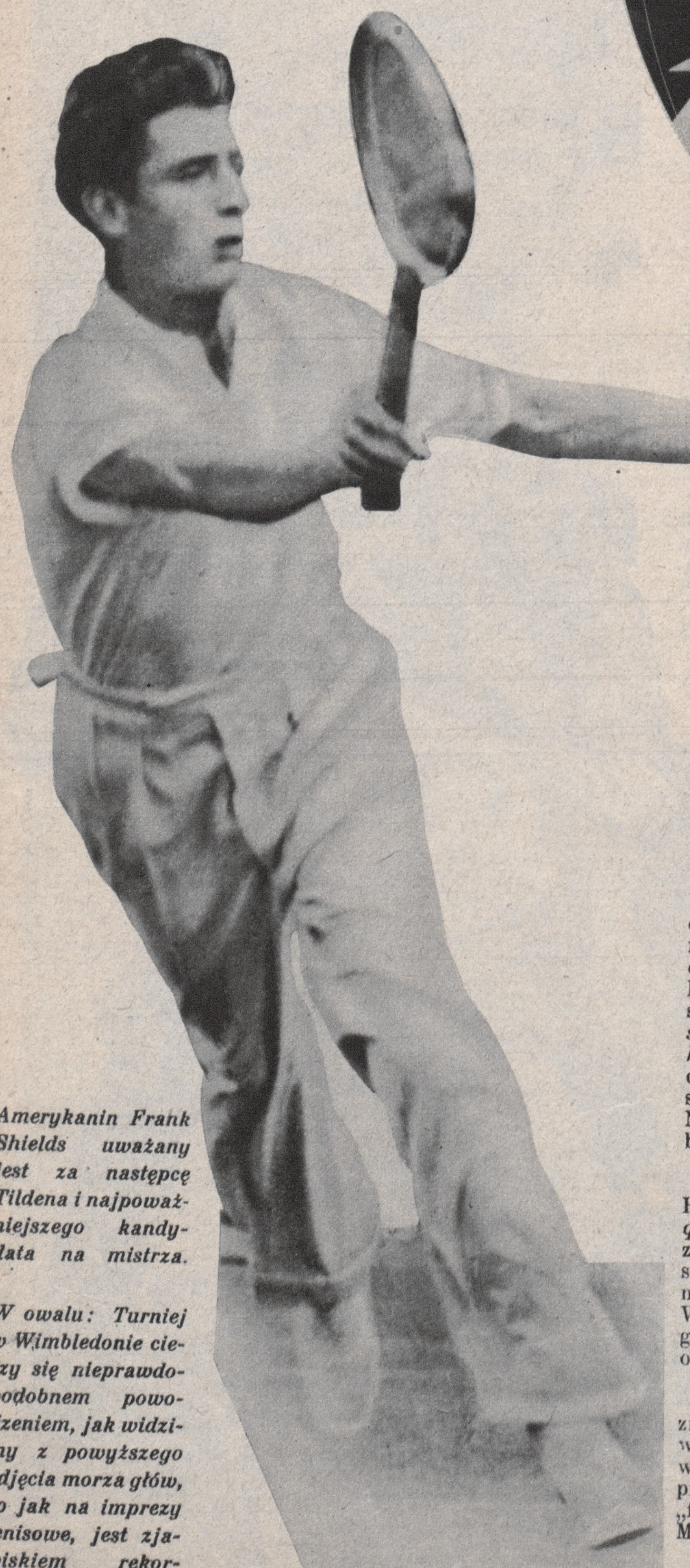
Drugiem niezwykle ciekawym spotkaniem był pojedynek między mistrzem Anglji *Austinem* a Francuzem *Brugnonem*. — Na usprawiedliwienie przegranej Brugnona dodać należy, że miał on otartą nogę, co nie pozwalało mu na szybkie poruszanie się na korcie. Jednakże *Austin górował niepodzielnie na korcie*, dając szczególnie niebezpieczne niskie crossy w sam róg kortu. Zaledwie kilka razy błysnął Brugnon swoją wspaniałą umiejętnością „gaszenia“ voleyów tuż przy siatce — na każdem jednak polu ustępował młodemu Austinowi, którego serwis w kilku wypadkach przypominał mordercze „bomby“ amerykańskie.

Młodszy kolega Austina, *Perry, sprawił się doskonale*, bijąc *Gentiena* (Francja) w stosunku *6:2, 6:3, 8:6*. Młody Anglik pokazał w ostatnim secie niezwykle zręczną taktykę, wróżącą mu znakomitą przyszłość. *Borotra rozgromił bardzo zręcznego gracza japońskiego Miki w stosunku 6:4, 6:2, 6:1*, nie tracąc ani chwili fenomenalnej dyspozycji strzałowej. Zaraz potem wskoczył w auto i pojechał na lotnisko Groydon, ażeby odlecieć aeroplanem do Paryża. W sobotę ma być z powrotem i bynajmniej — jak to twierdziły niektóre gazety — nie odstąpił od turnieju. Drugi Francuz *Boussus* pokazał bardzo szlachetną grę, zwyciężając *Japończyka Kawachi 6:3, 6:3, 6:4*.

Wspaniałe momenty posiadał mecz pomiędzy Amerykaninem *Woodem* a młodym Hiszpanem *Meierem*. Wood miał nielada kłopot z Meierem w pierwszym secie, który wygrał z największym nakładem pracy w stosunku 8:6. Następne dwa sety wygrał Wood 6:3, 6:2. Nie znaczy to jednak, ażeby Meier nie był dobrym przeciwnikiem świetnego Amerykanina. Jednakże strzały serwisowe Wooda przechodziły możności Hiszpana. Wood posiada fenomenalną zdolność trafiania piłką serwisową w obrany punkt, tak jakby strzelał do obranego punktu tarczy. Wzmagał on tempo w miarę postępu gry, doprowadzając do rzadko widzianej szybkości.

* * *

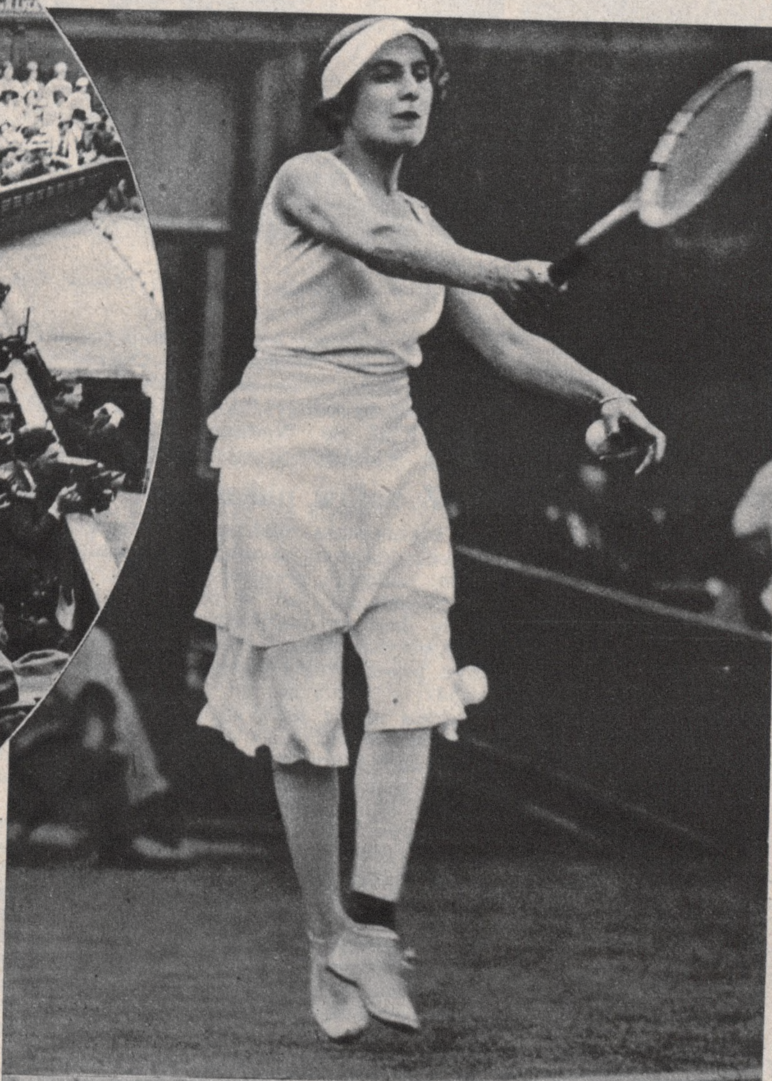
Wreszcie czwarty dzień turnieju, piątek, przynosi porażkę *Boussusa* w spotkaniu *z amerykańskim graczem Van Rynem, który bije Francuza stosunkowo łatwo 6:2, 1:6, 6:2, 6:1.* — Amerykanin wykazuje lepszą szybkość i start do piłki, a jego gra przy siatce jest chwilami porywająca.



Amerykanin Frank Shields uważany jest za następcę Tildena i najpoważniejszego kandydata na mistrza.



W owalu: Turniej w Wimbledonie cieszy się nieprawdopodobnem powodzeniem, jak widzimy z powyższego zdjęcia morza głów, co jak na imprezy tenisowe, jest zjawiskiem rekordowem.



Powyżej na prawo: Mistrzyni Hiszpanji Senorita d'Alvarez wystąpiła w Wimbledonie w kreowanym przez siebie nowym kostjumie tenisowym, którego jednak nie można uważać za zbyt gustowny. Na zdjęciu Hiszpanka w walce z Angielką mrs. Lycett.



Obok: Reprezentanci Polski w Wimbledonie Jadwiga Jędrzejowska i Ignacy Tłoczyński.



Jedną z największych niespodzianek w turnieju wimbledońskim było zwycięstwo Angielki p. Lycett nad znaną mistrzynią tennisu hiszpańskiego Senoritą d'Alvarez. Wynik ten stawia zwyciężczynię w rzędzie najlepszych rakiet kobiecych świata.



Cilly Aussem, prawdopodobna mistrzyni świata w karykaturze.

PIERWSZY WYSTĘP POLSKICH RAKIET W WIMBLEDONIE.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“)

Londyn, 25 czerwca.

Po doskonałem przygotowaniu na turnieju w Queens Club, nasi rycerze rakiety wystąpili w nieoficjalnych mistrzostwach świata w Wimbledon.

Za miastem rozlegają się wspaniałe korty „All England Tennis Club“, wspaniałe trybuny wkoło centralnego i pierwszego kortu, pozwalają dziesiątkom tysięcy widzów obserwować najlepsze rakiety świata. Nasza najmłodsza w turnieju para już od tygodnia interesuje prasę i światowy tenis.

Po łatwem zwycięstwie (6:2, 6:1, 6:1) w pierwszej rundzie nad młodym a doskonałym Anglikem *Partridge*, Tłoczyński wystąpił przeciw *mistrzowi armji angielskiej Jameson'owi*. Ustępując mu w pierwszym secie, *wygrał trzy następne 5:7, 6:4, 6:4, 6:4*. Gra była nadzwyczaj *ciężka i ostrożna*.

Wraz z Tłoczyńskim po tym drugim sukcesie na 128 zawodników zostało tylko *32. Południowa Afryka, Japonja i Czechy straciły wszystkich swoich reprezentantów*. Tłoczyński natomiast po grze, trwającej dwie i pół godziny, zasłużenie *dostał się do trzeciej serji*. Słusznie musielibyśmy już i ten wynik uważać za *doskonały* i nic więcej od naszego młodego mistrza już nie wymagać. Otwierają się przed nim jednak jeszcze duże możliwości. Jak zdamy sobie sprawę, jak wielkie rakiety już odpadły *(Gregory, Cochet, Landry)*, musimy być dumni i zadowoleni.

* * *

W losowaniu *szczęście nie dopisało Jędrzejowskiej*. Natrafiła bowiem na dwukrotną mistrzynię Wimbledonu, panią *Godfree*, słusznie uważaną za jedną z *najlepszych tenisistek*. Dla gry tej wyznaczono plac Nr. 1, honor nielada. Grze przyglądało się *z pięć tysięcy widzów*.

Nazwisko naszej małej „śmieszki Krakowianki“ *na ustach całego świata!* Przebojem zdobyła *pierwszy set, prowadziła drugi*, przegrała go po *ciężkiej walce* i znów *uszkodziwszy sobie nogę, ustąpiła w trzecim* (2:6, 6:4, 6:3). Naogół Godfree ma przewagę tylko o *jeden game* (14:13). Gdy rozległa się wieść po Wimbledonie, że Godfree przegrywa z jakąś nieznaną polską dziewczynką, trybuny wytrzymać musiały formalne oblężenie. *Centralny kort, gdzie odbywał się pojedynek Perry z Aoki, o znaczeniu wszechświatowem, niemal opustoszał.* Po przegranej Cochet'a w pierwszej rundzie, byłaby to *największa sensacja!* Wielkie doświadczenie i rutyna walczyła z samorodnym talentem i młodością.

W trzecim secie jednak jasnem było, że ani dobra rakieta eksmistrzyni nie pokazuje odrazu tego, co umie, ani też huraganowe strzały małej Jadzi są wieczne. Godfree odniosła swe *pyrrusowe zwycięstwo*, zamęczając Jędrzejowską psychicznie. Tak była rozważną i ostrożną.

W pierwszym secie aż miło było patrzeć, jak nasze polskie minjaturowe dziewczę, stojąc prawie na miejscu, „goniło“ błyskawicznemi drajwami, leciwą przeciwniczkę po placu. Ta ostatnia zużyła wszystkie swe ręczniki, wypijała szklanki wody, a tymczasem nasza młodziutka reprezentantka poważna jak nigdy, z utkwionemi w nią tysiącami par oczu, zachowywała się, jak gdyby świat do niej należał. Co tu dużo mówić — grała p r z e p i ę k n i e. Sprawiedliwi Anglicy, choć poniewierano ich dumę, nagradzali Polkę frenetycznemi oklaskami.

Owacjom końca nie było po grze, gdy audytorjum westchnęło z ulgą, że korona utrzymała się na głowie Angielki.

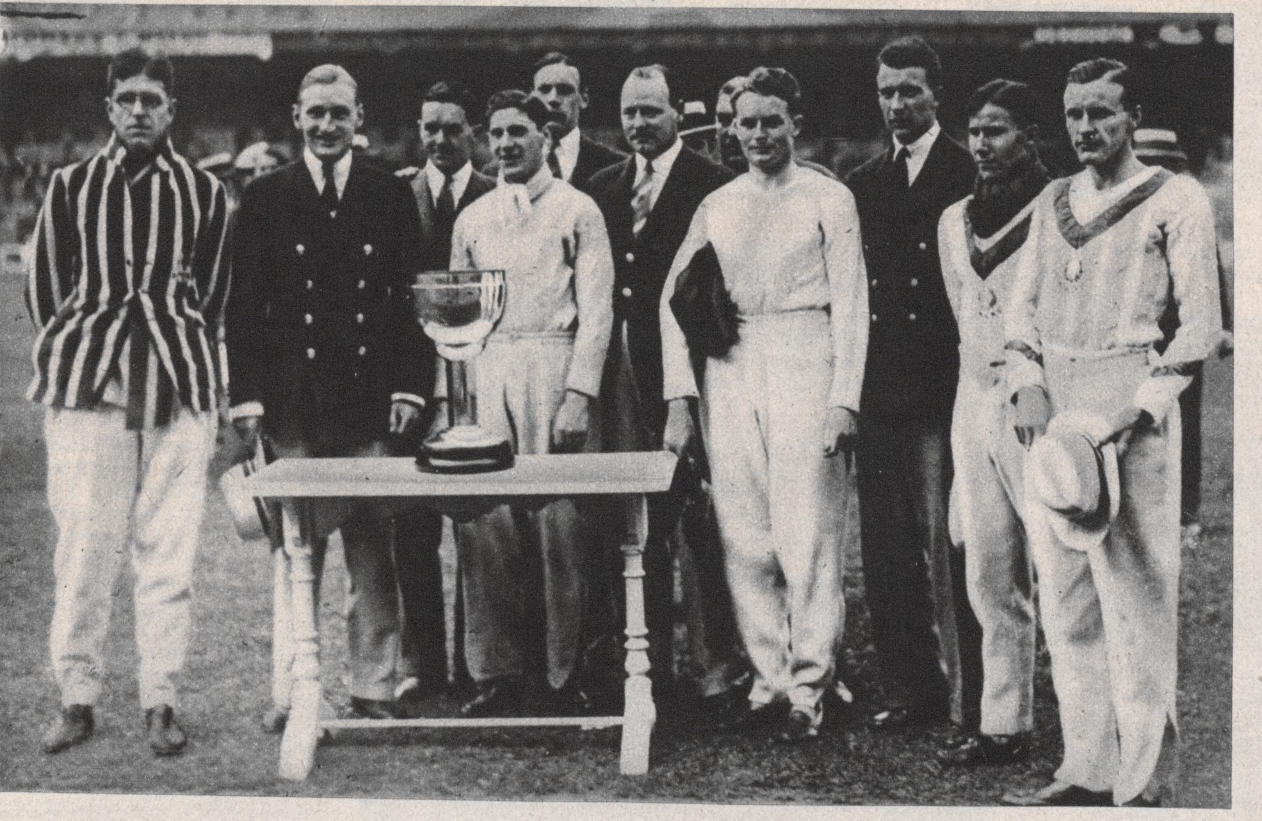
Godfree po meczu powiedziała, że już *w przyszłym sezonie Wimbledon zobaczy Jędrzejowską na centralnym korcie i Betty Nuthal, Aussem, Alvarez, Jacobs, Ryan* będą musiały się poważnie z nią liczyć.

* * *

A więc Tłoczyński zagrał swą *ostatnią grę* w Wimbledonie. Choć przegrał z *Washbourne w czterech setach* (6:2, 2:6, 6:4, 6:4), to jednak dali się we znaki najlepszej parze z Południowej Afryki — Kirby'emu i Farquharson'owi. Wynik *doskonały*, walka była zacięta. Trzeba podkreślić, że Tłoczyński widział swego partnera po raz *pierwszy w życiu*, a jego przeciwnicy już od paru lat święcą światowe triumfy, grając razem.

Nie dopisała zresztą, jak było do przewidzenia, *gra podwójna pań. Jędrzejowska* bowiem, grając wraz z Amerykanką *Sachs* — nie potrafiła nadrobić braków swej partnerki, w rezultacie czego para amerykańsko-polska została wyeliminowana przez *dobrą parę angielską Ridley-Pittmann, przegrywając 2:6, 3:6*.

Niestety także i ostatnia gra reprezentantki Polski p. Jędrzejowskiej i to gra, na którą najwięcej bodaj liczyliśmy, gra podwójna, mieszana zakończyła się porażką.



Zwycięska drużyna angielska. Stoją od lewej: Thompson, lord Burghley, ostatni na prawo: Cornes.

Jędrzejowska, grając z I. Satohem ulega doskonałej parze niemieckiej v. Cramm-Aussem 3:6, 4:6.

Naogół musimy być bardzo *zadowoleni z wyników naszych tenisistów w Wimbledonie*. Trzeba przyznać, że uczestnicząc *po raz pierwszy w życiu w turnieju o tak wysokim poziomie*, byli *najmłodszą w nim parą*, a już *zwrócili na siebie powszechną uwagę* i prasa o nich codziennie szeroko mówi.

Zgadzamy się z opinją angielską, że *Jędrzejowska, jako klasa w grze pań stoi wyżej od Tłoczyńskiego*. Idzie też zupełnie po innej, przez samą siebie wytkniętej drodze. O ile Tłoczyński postanowił grać rozumnie, brać i oddawać wszystko, o tyle mała Jadzia chce całą duszą grać przedewszystkiem *mocno*. I jedna i druga metoda ma swoje zalety i wady.

Jędrzejowska w najbliższym czasie musi się zgodzić na częstsze, niżby należało, przegrane — mając przed sobą przyświecającą jej ideę „mocy“.

Ale też, gdy jest w formie — to potrafi tak czarować tysięczne tłumy, jak to robiła niemiłosiernie, bijąc Godfree w pierwszym secie na korcie N. 1 w Wimbledon. To są szerokie ambicje, potrzebują wielkiej wytrwałości. Powściągliwy Anglik w sprawozdaniu nie zawahał się „typować“ naszą Krakowiankę na finalisth (!).

Już może nawet na przyszły rok na tym samym zielonym korcie Wimbledonu potrafi ona trzeciego seta grać tak samo „szturmowo“, jak i pierwszego, a wtedy biada cudzoziemskim mistrzyniom.

U.

Regaty wioślarskie w Warszawie.

Pierwsze w sezonie ogólnopolskie regaty wioślarskie w Warszawie zakończyły się *wielkim sukcesem Klubu wioślarskiego 04 z Poznania*, który wygrał *wszystkie ważniejsze biegi* poza biegiem jedynek, w którem zwycięstwo przypadło w udziele młodemu skifiście *AZS. Kraków R. Vereyowi*. W biegu jedynek puhar Ligi Morskiej, zdobyty w ubiegłych latach dwukrotnie dla AZS. przez Wł. Długoszewskiego, przechodzi na własność AZS. Wyniki finałów regat następujące:

Ósemki o mistrzowstwo Warszawy: 1) *Klub Wioślarski 04 Poznań*, 2) K. W. „Wisła“ Warszawa. W przedbiegu odpadł AZS. Warszawa.

Czwórki bez sternika: 1) *K. W. 04 Poznań*, 2) AZS. Warszawa, czwórki ze sternikiem: *1) K. W. 04 Poznań*, 2) AZS. Czwórki wagi lekkiej: 1) *K. W. 04 Poznań*, 2) „Syrena“ Warszawa.

Dwójki ze sternikiem: *1) K. W. 04 Poznań*, 2) T. W. Włocławek (mistrz Polski w tej konkurencji). Dwójki bez sternika: 1) *K. W. 04 Poznań*.

Jedynki senjorów: 1) *AZS. Kraków R. Verey*, 2) *PTW. „Tryton“ Poznań Radzimski*.

Ósemki nowicjuszy: 1) *WTW. Warszawa*, 2) AZS. Na skutek protestu AZS. bieg unieważniono, a zwycięstwo przyznano osadzie AZS. Ósemki młodszych: 1) *AZS. Warszawa*. Czwórki młodszych: 1) *K. W. 04 Poznań*, czwórki półwyścigowe' 1) *WTW. Warszawa*, 2) Wojsk. Klub Sp. Wodnych Warszawa. Czwórki pań: 1) *Klub Wioślarek Warszawskich*, 2) AZS. Warszawa.

Z bojów piłkarskich zagranicą.

Po zakończeniu mistrzostw, szereg drużyn zagranicznych udaje się na tournee zagraniczne, chcąc w ten sposób nadrobić przedewszystkiem straty finansowe. Ruch wymienny jest w roku bieżącym bardzo żywy.

Dwie drużyny węgierskie wybrały się do Południowej Ameryki. Mistrz *„Ujpesti“* gra dwukrotnie w Uruguayu przegrywając obydwa razy 0:3 i 0:2. Nie lepiej powodzi się drużynie *„F. T. C.“*, która gra w Brazylj. Przegrała ona z drużyną *„Fuminense“* 0:2, a z reprezentacją Brazylji 1:3. Ten ostatni mecz odbywał się z powodu upałów w nocy przy sztucznem oświetleniu, co dla nieprzyzwyczajonych do tego Węgrów musiało wpłynąć deprymująco.

Drużyny wiedeńskie obrały sobie za cel podróży kraje północne. *„W. A. C.“*, który pokonał Wartę w Poznaniu, grał w Rydze, bijąc *„Wanderers“* 5:0, a *„Rigaer F. C.“* 8:0. *„Austria“* gra w Skandynawji. Pokonała szereg klubów, a mianowicie *„Sleipner“* 2:0, repr. Wschodniej Szwecji 5:2, *„Lieck“* (Norwegja) 1:0, i *„Frederichstaad* 6:0.

„Sportuclub“ gości w Holandji, gdzie także bije miejscowe drużyny. W *Hilversum* pokonał reprezentację 9:2, w Amsterdamie uzyskał z mistrzem Holandji *„Ajaxem“* nierozegraną 2:2.

W Pradze *„D. F. C.*, które ma na „rozkładzie“ mistrza „Slavię“ pokonał ostatnio i *„Victorię Žižkow“ 3:2*.

Włochy już wyłoniły swego *mistrza*, jest nim *Iuventus*. Na drugiem miejscu znajduje się *„Roma“*, na trzeciem *„Bologna“*.

Mistrzostwa Polski w siatkówce.

Rozegrane w Krakowie na boisku Jutrzenki zawody siatkówki o mistrzostwo Polski pań, przyniosły zwycięstwo drużynie **AZS Warszawa, która wygrała obie walki, H. K. S. Łódź i Y. M. C. A. Kraków**, zdobywają 4 punkty. Na drugiem miejscu „uplasowała się“ H. K. S. Łódź, mając jedną wygraną z I. M. C. A i jedną przegraną z A. Z. S em (2 p.). Trzecie miejsce zajęła Y. M. C. A. Kraków, która znalazłszy się po raz pierwszy w finale mistrz. Polski, stawiała dość silny opór swoim przeciwnikom.

Wyniki spotkań były następujące: **A. Z. S. — H. K. S. 30:24 (15:10).** Przy większej dozie szczęścia A. K. S. mógł wygrać mecz, prowadząc w drugiej połowie 6:1. A. Z. S. bardziej opanowany nerwowo.

H. K. S. — Y. M. C. A. 30:28 (13:15). Obie drużyny grały b. dobrze. H. K. S. zwycięża po dogrywce.

A. Z. S. — Y. M. C. A. 30:10 (15:5). A. Z. S. grał lepiej, niż w poprzedniej rozgrywce z H. K. S-em.

(Dokończenie ze strony piątej).

W ten sposób Van Ryn dostaje się jako pierwszy do ćwierćfinałów. Drugi z graczy do ćwierćfinału *Hughes*, który po niesłychanie ciężkiej walce „rozkłada“ *Sharpe'a*. Spotkanie tych dwóch pogromców Cocheta zakończone wynikiem *4:6, 6:2, 6:2, 6:3 pokazało doskonałą formę Hughesa*, który jest niewątpliwie jednym z najgroźniejszych graczy Anglji dzisiejszej. Siła i precyzja jego uderzeń wprawiała w zdumienie galerję.

* * *

W grach pań runda trzecia oglądała sukcesy faworytek, z których szczególnie wyróżniła się miss *Mudford*, poprawiająca się z każdym dniem. W trzeciej rundzie sukces odnosi panna *Aussem* nad Egipcjanką *Aleksandroff*, podczas gdy senorita de *Alvarez* przegrywa po raz drugi, tym razem z miss *Round 3:6, 3:6*. Pomimo niezwykłego sprytu i zmyślnego plasowania Hiszpanki, siła uderzenia Angielki triumfuje. W ostatniej ósemce damskiej zostaje pozatem: panna *Krahwinkel*, pani *Mathieu*, miss *Nuthall*, miss *Jacobs*, miss *Whittingstall*.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA TORZE.

Szamota najlepszy — ale bez tytułu mistrzowskiego.

Warszawa, 30 czerwca.

Na pięknym torze kolarskim na stadjonie Legji rozegrano 28 i 29 bm. XI torowe mistrzostwa Polski.

Zawody niedzielne (mistrzostwo sprinterów) zapowiadały się niezwykle interesująco, gdyż organizatorzy anonsowali udział wszystkich bez wyjątku asów toru.

Tymczasem na starcie *zabrakło aż czterech kandydatów do honorowego miejsca,* a więc przedewszytkiem *Koszutskiego,* następnie *Szmidla* i *Sieberta,* wreszcie *Podgórskiego I,* którego widzieliśmy na torze, ale tylko przed zawodami.

Skutkiem tego konkurencja bardzo była *osłabiona* i *Szamota* wydawał się już pewnym mistrzem.

Co do *Łazarskiego,* to odrazu widać było, że *nie jest to już ten dawny mistrz z przed kilku laty,* podobnie jak i weteran *Szymczyk.*

Turowski i *Frączkowski* jechali niezwykle ambitnie i dzięki temu doszli tak daleko.

Pusz wykazał od początku dobrą formę i *zasłużył* na miejsce w finale w zupełności.

Szamota *dzielnie bronił swego tytułu.* Jest on nadal *bezwzględnie najlepszym kolarzem torowym Polski,* i z pewnością wygra z Puszem w powtórnej rozgrywce.

W przedbiegach wyniki były następujące:

I. przedbieg: 1) Drańko 14.8, 2) Kapłan; II. przedbieg: Raab 14.2, 2) Niciński; III. przedb.: 1) Szymczyk 14, 2) Paul; IV. przedb.: Kaczmarski valkoverem 21 s.; V. przedb.: 1) Einbrodt 13.4, 2) Turowski; VI przedb.: 1) Brauner 13.8, 2) Barzych, VII. przedb.: Frączkowski valkoverem 17.2; VIII. przedb.: 1) Łazarski 14.4, 2) Mühlstein: IX. przedb.: Pusz valkoverem 14.2; X. przedb.: 1) Szamota 14.2, 2) Kołodziejski.

Do niespodzianek zaliczyć tu trzeba *porażki Turowskiego, Barzyckiego i Nicińskiego.*

W repeszazach sytuacja przedstawia się jak następuje:

I. repeszaż: 1) *Niciński* 15, 2) Kapłan; II. rep.: 1) *Mühlstein* 15, 2) Kołodziejski; III rep.: 1) *Paul* 14.8, 2) Barzycki, IV. rep.: 1) *Turowski* 15.2 valkover.

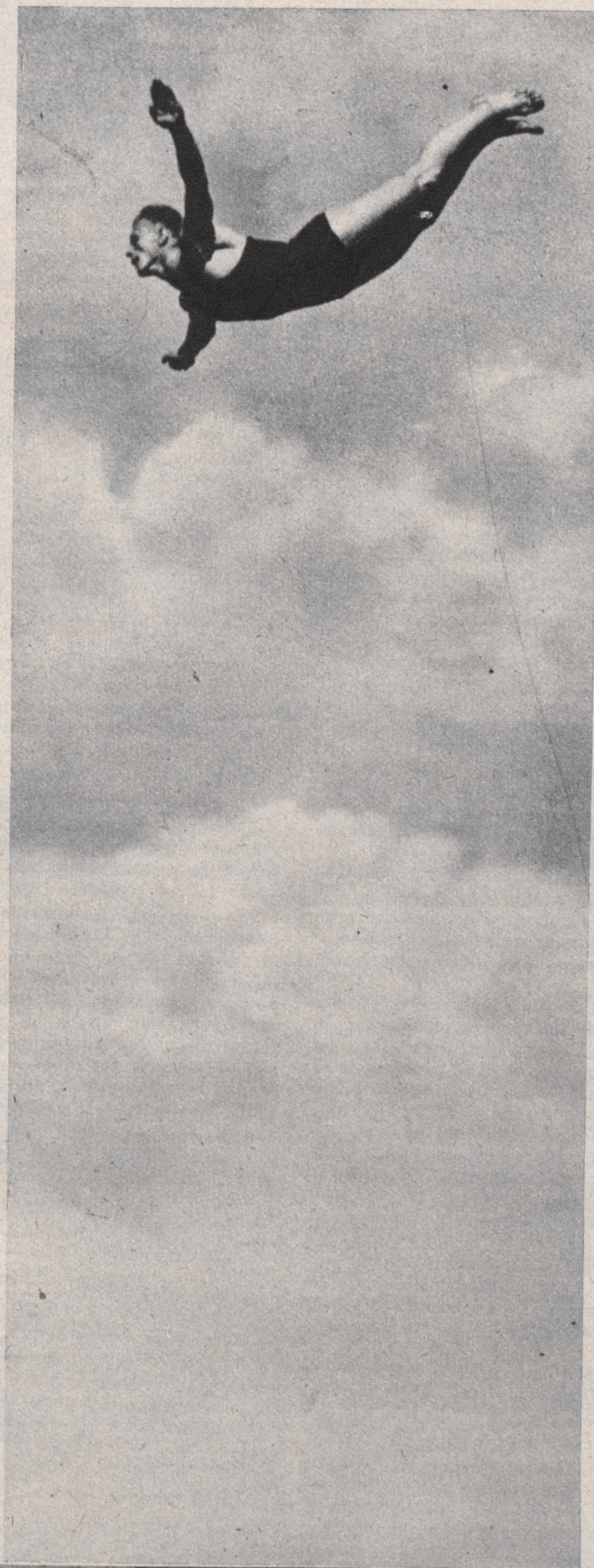
W repeszażu dla pokonanych *Barzycki* (15 s.) pokonał Kołodziejskiego.

Wogóle stwierdzić musimy, że organizatorzy *źle ułożyli zawody.* Żeby wyeliminować od udziału w międzybiegach jednego tylko Kapłana, kazali jeździć wszystkim w przedbiegach, a niektórym jeszcze w międzybiegach i stracić przez to półtorej godziny na biegi *bez najmniejszej wartości sportowej.*

Dopiero międzybiegi miały przebieg ciekawszy. I. międzybieg — *Drańko* (Brześć) 14.2 bije z drugiej pozycji Kaczmarskiego (Świt); II. międzybieg — *Einbrodt* (Lublin) 13.4 wygrywa zdecydowanie z Nicińskim (WTC.); III. międzybieg — *Szymczyk* (WTC.) 14 zwycięża Raaba (IKP.), który na 400 m. przed metą wyrwał się, lecz nie wytrzymał do końca; IV międzybieg — *Frączkowski* (WTC.) 14.2 s. bije tuż przed taśmą Braunera (Union); V. międzybieg — *Łazarski* (Legja) 15 wygrywa łatwo z Paulem (Szturm); VI międzybieg — *Szamota* (WTC.) 16.2 bez wysiłku bije Kołodziejskiego (Union); VII. międzybieg — *Pusz* (Legja) 14.2 zwycięża na prostej Barzyckiego (Cracovia); VIII. międzybieg — *Turowski* (Legja) 14.2 wygrywa z drugiej pozycji z Mühlsteinem (Hakoah).

Ćwierćfinały.

I. serja — Szamota (15.4) zwycięża bez trudu Drańkę; *II. serja — Frączkowski* (14.8) niespodziewanie bije tuż na samej taśmie Łazarskiego, przyczem różnica była nawet tak minimalna, że można także zadecydować odwrotnie; *III serja — Pusz* zwycięża zdecydowanie Einbrodta w czasie 13.4 s.; *IV. serja — Turowski,* jadąc z niesłychaną ambicją, bije na mecie Szymczyka w czasie 13.8.



Skaczący dopiero od ub. roku Smoderek wykazuje z dnia na dzień coraz lepsze wyniki. Na zdjęciu na prawo) w jaskółce z 10 m.

Półfinały.

I. półfinał. 1) *Szamota* 13 s. 2) Frączkowski. Początkowo prowadzi Frączkowski, który na 300 m. ucieka rywalowi. Szamota jednak łatwo go dochodzi i *wygrywa* o pół maszyny, zwalniając nawet przed metą.

II. półfinał. 1) *Pusz* 13 s. 2) Turowski. Turowski zrywa się, pierwszy jest, Pusz mija go i wygrywa. Turowski próbuje atakować na ostatniej prostej, lecz bez skutku.

Finały.

Rozgrywka o pierwsze miejsce. W pierwszem spotkaniu *Szamota prowadzi przez cały czas i wygrywa zdecydowanie w czasie 12.6.* Pusz usiłuje atakować na 100 m., lecz Szamota odpiera pewnie jego zakusy.

W drugiem spotkaniu *Szamota prowadzi,* lecz *Pusz mija go na 200 m. przed metą.* Szamota świetnie atakuje i przy wejściu na prostą *wyprzedza* rywala. W tym samym momencie Pusz skręca maszynę i *przewraca się, doznając przytem pewnych obrażeń.* Po naradzie komisja sędziowska postanowiła bieg powtórzyć, gdy *Pusz wyzdrowieje.*

Rozgrywka o trzecie miejsce. W pierwszym spotkaniu wygrywa *Frączkowski,* lecz na skutek protestu Turowskiego, bieg zostaje wobec nieprawidłowej jazdy *unieważniony.* W druigem spotkaniu Turowski prowadzi przez cały czas, jednak *Frączkowski* mija go na prostej i wygrywa o długość w czasie 13.8 sek., zajmując trzecie miejsce.

* * *

Pozatem rozegrano następujące konkurencje: Scratch II. klasy — 1) *Koliński,* 2) Czekay. Bieg 5 km. — 1) *Fajge,* 2) Raab (IKP Łódź), 3) Jakubowski. Bieg 10 km. 1) *Karle* 15.53, 2) Fajge 4 p. 3) Oiecki 4 p. Karle wygrał o całe okrążenie. Handicap 800 m. 1) *Brauner* 62.6, 2) Kołodziejski, 3) Paul. Bieg 1000 m. 1) Einbrodt 13.2, 2) Drańko.

Rekord kolarski Oksiutycza.

W programie międzynarodowych zawodów kolarskich w Warszawie znajdowała się także *próba pobicia rekordu Polski w biegu na 15 klm. za prowadzeniem motoru ze startu zatrzymanego.* Próba ta *powiodła się, gdyż Oksiutycz uzyskał czas 12 m. 26.4 s. bijąc dotychczasowy rekord Langego, który wynosił 12:34.*

Pozatem odbył się także ciekawy wyścig na „nieznanej przestrzeni", który zakończył się *sukcesem Włocha Mozzo przed Frączkowskim i Laterym.* W kryterjum lotności dwa razy zwyciężył *Frączkowski* a raz Latery.

W biegu 4 kilometrowym zwyciężył *Popończyk* przed Włodarczykiem w czasie 7:42.8. *Szamota uległ tandemowi Stohl-Kaczmarczyk.* Czas zwycięzców 13.4.

Zaszczytne wyniki Garbarni w Morawskiej Ostrawie.

(Telegram własny „Raz Dwa Trzy").

Morawska Ostrawa 29 czerwca.

Krakowska drużyna ligowa Garbarni, wykorzystując wolne terminy ligowe w czasie świąt gościła w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrała dwa mecze, zakończone dla niej zaszczytnemi zwycięstwami. W pierwszym dniu *Krakowianie pokonali Morawską Slavię w stosunku 3:0 (3:0)* przyczem bramkami podzielili się *Pazurek, Bator i Smoczek,* zaś w drugiem spotkaniu *sukces Garbarni był cyfrowo jeszcze większy, gdyż pobiła ona Slovan 6:0 (1:0).* Licznie zebrana na meczach kolonja polska i przedstawiciele miejscowego konsulatu polskiego gorąco oklaskiwali podobnie jak i cała publiczność piękną grę krakowskich graczy.

Poniżej: Fragment z mistrzostw kolarskich Polski na torze Legji w Warszawie z biegu na 5 km.



MIĘDZY NIEBEM A WODĄ.



Wiadomo, że gdy w jakim sporcie niema kłopotu, to wymyśla się „coś pięknego" — co ten kłopot niezawodnie sprowadzi.

Cała przykrość na tem właśnie polega, że kłopotu tego, później w żaden sposób pozbyć się nie można — gdyż zbyt wielu już ludziom zdążył się on spodobać.

Mówią, że w sporcie pewne jest tylko to, co można zmierzyć metrem lub zegarkiem. Coprawda i tu także, wielkie jest pole do popisu dla „ludzi, znających się na rzeczy". Wszak niejeden rekord wymierzono „gumowym metrem", a niejeden czas poprostu... na budziku...

Znacznie gorzej bywa, gdy w tak zwanej grze sportowej lub walce, sprawiedliwy „kalosz" orzeka, kto tam w porządku był z przepisami, kto wygrał, a kto przegrał. Komuż nie zdarzyło się czytać, niejednokrotnie prawdziwie pochlebnych wzmianek o arbitrach, w rodzaju: „sędzia X. był roztargniony", sędzia Y. był nieroztropny", lub gdy problem zbyto pogardliwem: „sędzia Z. wyróżnił się zielonym swetrem".

Z tem wszystkiem jest jeszcze pół biedy. Prawdziwa zato awantura wybucha wtedy, gdy zegarek i metr żadnego nie mają już znaczenia, gdy reguły są mniej więcej mgliste, gdy jednem słowe chodzi o ćwiczenie „piękne". Wtedy do głosu dochodzi... esteta sportowy, twór liczny jako piasek w morzu, ale też jak piasek ten lotny i niestały.

Może nigdy tak silnie nie przemawia prawdziwość przysłowia: „nie to ładne, co ładne, lecz to, co się podoba" — jak wtedy, gdy do głosu dochodzi sportowy esteta. Nie pomogą wtedy żadne kanony i uznane kryterja, które zresztą co kilka lat zmieniają się; gdyż — bądźmy szczerzy: chodzi o ćwiczenia sportowe, których sytuacja z natury rzeczy jest niezupełnie jasna.

* * *

Stoimy bowiem niewątpliwie wobec ćwiczeń, znajdujących się właściwie na granicy sportu i cyrku. Trudno, przyznać się do tego trzeba otwarcie, gdyż niejedno akrobatyczne ćwiczenie cyrkowe, grubo jest łatwiejsze od niejednego wyczynu sportowego piękna. O rzeczy tej wiedzą przedewszystkiem pływacy, gdyż jeszcze w przeddzień paryskiej olimpjady nieoficjalnie rozmawiano o wykluczeniu skoków do wody z olimpjad.

Dla mnie — zapewniam uroczyście — jest to sport w czystej postaci. Nie brak jednak ludzi, którzy dziwią się, gdy widzą, jak np. skoczek do wody w tanecznych podskokach wyprawia całą serję zadziwiających łamańców po to tylko, aby ostatecznie znaleźć się w wodzie.

Wszak można to chyba zrobić w znacznie mniej ozdobny sposób, daleko naturalniej, a skutek będzie niewątpliwie ten sam...

Otóż, niezależnie od tego, że chodzi wprawdzie o znalezienie się w wodzie (co zresztą przy skokach do wody jest smutną koniecznością), ale przytem przedewszystkiem o to, aby było to właśnie — ćwiczenie ozdobne. Im bowiem jest skok trudniejszy, tem jest trudniejszy, im zaś trudniejszy, tem więcej się podoba.

Czy to jednak jest sport? Owszem — napewno! Śmiałość, pewność, opanowanie ruchów, poczucie stylu, są to wartości, nad któremi żaden sportowiec nie potrafi przejść obojętnie do porządku.

Z drugiej strony zaprzeczyć nie można, że ćwiczenie to nie jest pozbawione pewnego teatralnego efektu, że granica między stylem a manierą nieraz zaciera się w sposób wprowadzający opinję w błąd. Niema jednak nikogo, komuby się skok do wody nie podobał, gdyż w ogromnej skali tych ćwiczeń jest dość miejsca i na emocję i na estetyczne zadowolenie. Nawet doświadczeni „rutyniarze", gdy widzą na dziesięciometrowej wieży sylwetkę skoczka, mającego wykonać np. trudnego „Auerbacha", przyznać muszą, że za każdym razem oczekują z niesłabnącem nigdy zainteresowaniem nieporównanego widowiska lotu ludzkiego ciała.

* * *

Powiedzieliśmy wyżej, że im skok jest trudniejszy, tem więcej się podoba. Im jednak więcej się podoba, tem trudniejszy jest do oceny, choć w szerokim świecie, a także i w Polsce nie brak „przysięgłych znawców".

Oto jesteśmy przy problemie, a więc w którejkolwiek w Polsce pływalni, inaczej jak to w niektórych okolicach Polski nieładnie się mówi... na „basenie"... W głębi wznosi się smukła, jedyna w swoim rodzaju sylwetka wieży. Odbywa się konkurs skoków...

speaker lub tak zwany po polsku „gość od trąby" podnosi tubę do ust...

Spojrzenia tłumu z widowni wiszą na brzegu megafonu, z którego głos spływa donośnie.

Kilka okrzyków w rodzaju: „trąba na lewo", „nic nie słychać" i t. d., potem okrzyki cichną i nataje chwila osobliwa.

Na giętkiej desce trampoliny, stoi wysmukły (powiedzmy) zawodnik, w obcistym kostjumie kąpielowym i spoziera w dół.

Starszy pan, odpowiednio korpulentny (często), w białych spodniach (bardzo często), podnosi gwizdek do ust i daje znak (zawsze).

Zadzierają się głowy ku górze, cisza robi się, jak makiem siał (o ile publiczność zalicza się do kulturalnych — a więc w Polsce zawsze), poczem zawodnik z mniejszemi lub większemi grymasami po drodze, maszeruje po desce jak na paradzie i robi to tak długo, aż się deska skończy.

Tu przezornie zatrzymuje się, zdradzając tem znajomość psychologji publiczności, która widocznie oczekuje czegoś innego i całkiem niespodziewanie obraca się do widowni tyłem. Nie można się na to oburzać, gdyż jak mówią, salta w tył inaczej zrobić niepodobna, co nie jest wprawdzie rzeczą powszechnie znaną, ale i tak nikt do tego by się nie przyznał. To też nikt nie oburza się, chyba że wyżej wspomniany, a na zawodniku opięty kostjum jest nieco zdefektowany — ale to nie należy do rzeczy. Jak wiadomo — salto w tył można zrobić także i w podartym kostjumie, ale w tym wypadku miałby coś do mówienia pan z gwizdkiem, z którym z wielu względów lepiej nie zadzierać.

Stoi więc zawodnik, jak się rzekło, tyłem do widowni i wyciągnąwszy dla ozdoby ręce w górę, stara się usilnie, aby stanąć na palcach nóg, jak primaballerina, na samym brzeżku deski, co mu się zwykle udaje. W łatwowiernym wprawdzie widzu zamiera serce, ale może nawet trochę i oto chodzi, aby była emocja. Widz, który jak wiadomo, łatwo się oswaja, wprędce pozna, że zabiegi te niczem poważnem nie grożą, gdyż gdyby zawodnik przypadkiem „zleciał", to i tak czeka na niego na dole (tylko 3 metry) miękka pościel wody. Czy ta pościel zawsze jest tak miękka, jak wygląda — to znowu inna rzecz która widza obchodzi jak najmniej. (Radzę spróbować).

Emocja osiąga swój szczytowy punkt. Znawcy przymrużają jedno oko w przekonaniu, że w ten sposób lepiej będą widzieli, sędziowie z tabliczkami uzbrajają twarze w wyraz znajomości rzeczy, co się większości udaje, reszta tamuje dech w piersiach — zawodnik także.

Wreszcie... nacisk na deskę, która reaguje natychmiast i oto ciało zawodnika już jest w powietrzu, obraca się finezyjnie głową w dół, wykańcza całkowitego kozła, oto nogi już są znów na dole, dotykają wody, znikają w niej, a za niemi całe ciało.

Wszystko w ułamku sekundy. Jak to ocenić

Publiczność, która jest cwana i nie myśli trudzić się nadarmo, czeka czas niejaki, póki zawodnik nie wypłynie. Poco ma zdzierać ręce, skoro pod wodą i tak zawodnik nic słyszeć nie będzie. Dopiero wtedy, gdy z głębiny wychynie zadowolny ze swego wyczynu pływak, wybuchają brawa tem większe, im bardziej publiczność chce wpłynąć na sędziów, mających wydać teraz swą ocenę.

Tych zaś jest pięciu, a w najbliższym czasie będzie ich siedmiu, gdyż jak wiadomo, co siedm głów, to nie jedna. Orzekają, sekretarjat mnoży, ogłaszają noty, zmieniają się zawodnicy. Jedno jednak nie zmienia się.

Ostatnia decyzja FINY, podnoszacą ilość sędziów do siedmiu, z tem że najwyższa i najniższa dana przez nich nota zostanie odrzucona, świadczy najdobitniej o tem, co na początku powiedzieliśmy.

Odkąd istnieją skoki — a istnieją od kilkukudziesięiu lat — zawsze był kłopot z oceną skoków i i zawsze będzie. Wszelkie próby znalezienia idealnego sposobu oceny skoków nie udadzą się właściwie nigdy. Nawet gdy zniknie decydujący czynnik stronniczości sędziów (którego nie będzie można nigdy uniknąć), zawsze pozostanie moment swobodnej oceny piękna. Indywidualne zapatrywania na piękno w sporcie, chociaż regulowane najrozmaitszemi kanonami i prawidłami, zawsze prowadzić muszą do oceny dowolnej. Doświadczenie sędziów orzekających może zmniejszyć do minimum niesprawiedliwość orzeczenia, ale nie wykluczy go. Dlatego też fakt, czy skoki oceniane będą przez 5 sędziów, czy też 7, pozostanie dla sprawy obojętny. Tem mniej jednak wpłynie na jakąkolwiek zmianę przekonania, że skok do wody pozostanie zawsze jednem z najpiękniejszych ćwiczeń sportowych i to w tym wypadku, gdy oceniać go będzie jeden sędzia, czy też miljony.

f.



Pod wodą. Moment zanurzania się znakomitej pływaczki amerykańskiej Olive Hatch.





Powyżej: Mistrzowski skok. — Dorota Boynton z Posadena A. C. na mistrzostwach Ameryki.

Obok z lewej strony: Jak jeden mąż szybuje w powietrzu pięciu zawodników, naśladując chmarę ptaków.



Do nieba — zdaje się ulatać trójka skoczków w efektownym konkursie skoków w Los Angelos.

Pływackie mistrzostwa Warszawy.

Mistrzostwa pływackie Warszawy wypadły w roku bieżącym nieco *słabiej, niż w latach ubiegłych*. Jasnym punktem mistrzostw był tylko *start Bocheńskiego*.

Mistrzostwa rozpoczęły się w sobotę *biegiem dla panów stylem dowolnym na 400 m. Bocheński* próbuje pobić swój własny rekord na tym dystansie, osiąga jednak tylko 5:38.4. Na drugiem miejscu „ląduje" *Kratochwila* przed *Matysiakiem*. Wszyscy trzej A. Z. S. Warszawa.

Dwa biegi pań: 200 m stylem klasycznym i 100 m. stylem dowolnym przypadają *Morawskiej* z Polonji, która zwycięża w czasach *3:47.3* (rek. okr.) wzgl. 1:33.7. Drugą na 200 m. jest *Domańska* (AZS), na setkę zaś *Święcińska* (AZS). *Szrajbman* zwycięża w wyścigu na 100 m. stylem dowolnym, ustanawia jednak tylko rekord okręgowy czasem 1:27.5 przed Baranowskim z A. Z. S'u.

Obydwie sztafety tak 3×100 m. stylem zmiennym pań, jak i 4×200 m. panów kończą się triumfem *A. Z. S.* W pierwszej czas wynosi 5:25.2, w drugiej 11:52.5. Słabo obesłane były *skoki*. W skokach z trampoliny pań walk-overem zwycięża *dr Kokalij-Kowalewska* (AZS), w skokach wieżowych panów pierwszym jest *Smoderek* przed *Gradkowskim*. Obydwaj z Polonji.

Program pierwszego dnia kończy się meczami water-polo, w których *Polonja* zwycięża *AZS II 6:3 (3:1)*, a *Makkabi — ZASS 5:2*.

W drugim dniu *Bocheński* udowodnił swoją klasę w setce, *Szrajbman* zaś nie osiągnął jeszcze zeszłorocznej formy.

W paniach zaimponowała *Seelingerówna*, która w roku zeszłym, będąc jeszcze w trzeciej klasie, dzisiaj zdobywa mistrzostwo w pierwszej.

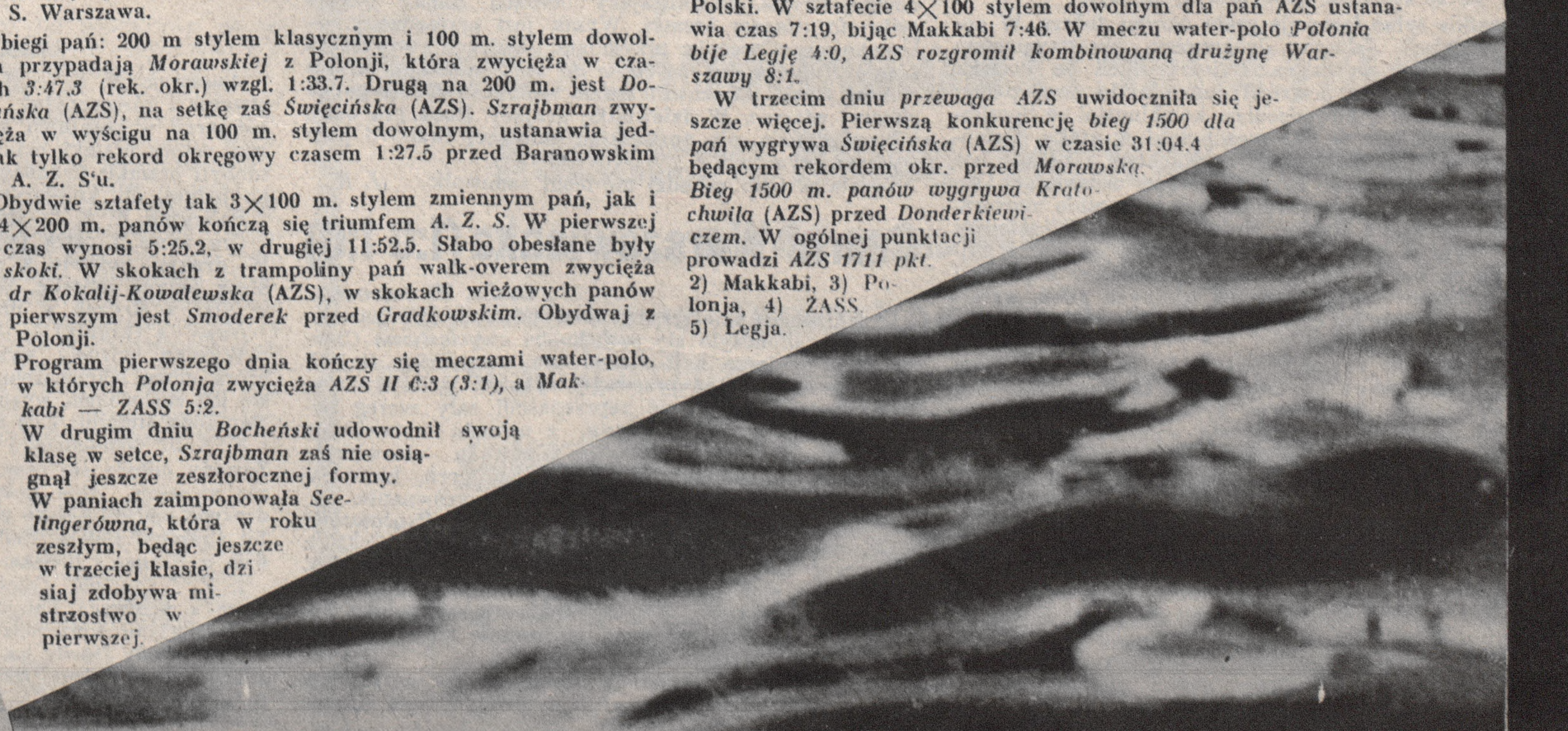
Drugi dzień zaczyna się wyścigiem na 100 m. dla pań. Zwycięża *Seelingerówna* (ŻASS) 1:55 przed *Makowską* (AZS). W setce panów bezkonkurencyjnym jest *Bocheński*, który osiąga czas 1:03.04. *Matysiak i Szreiber* ex aequo 1:09. W stylu klasycznym na 200 m. pierwsze miejsce zajmuje *Szrajbman* w czasie 3:12 przed *Makowskim* 3:17 i *Kratochwilą* 3:17.5.

Wyścig pań na dystansie 400 m. kończy się zwycięstwem *Święcińskiej* w czasie 7:53.2 przed *Morawską* 7:54.

Zupełnie słabo wypadły skoki, do których zgłosiło wszystkiego trzech zawodników. Zwycięża *Pietrzykowski* (PKS) przed *Bielawskim* z AZS.

Obydwie sztafety kończą się *pełnym sukcesem AZS*, który zwycięża w stzafecie 3×100 panów w czasie 4:09.6, ustaiawiając nowy rekord Polski. W sztafecie 4×100 stylem dowolnym dla pań AZS ustanawia czas 7:19, bijąc Makkabi 7:46. W meczu water-polo *Polonia bije Legję 4:0, AZS rozgromił kombinowaną drużynę Warszawy 8:1.*

W trzecim dniu *przewaga AZS* uwidoczniła się jeszcze więcej. Pierwszą konkurencję *bieg 1500 dla pań* wygrywa *Święcińska* (AZS) w czasie 31:04.4 będącym rekordem okr. przed *Morawską*. *Bieg 1500 m. panów wygrywa Kratochwila* (AZS) przed *Donderkiewiczem*. W ogólnej punktacji prowadzi *AZS 1711 pkt.* 2) Makkabi, 3) Polonja, 4) ŻASS 5) Legja.



CRACOVIA POWRACA DO FORMY

Cracovia-Ruch 4:1 (1:1).

Kraków, 30 czerwca.

Druga z rzędu gościna śląskiego Ruchu w Krakowie przyniosła mu ponowną porażkę, tym razem na boisku Cracovii, gdzie około 4.000 publiczność radowała się sukcesem powracającej do formy drużyny krakowskiej.

Zawody te z wielu względów zaciekawiały. Przedewszystkiem oczekiwano od Cracovii przełamania całkowitego dotychczasowego kryzysu, który mistrzowską drużynę zepchnął na szary koniec tabeli. Dalej okoliczność, że Ruch właśnie był tą przeszkodą dla białoczerwonych, którzy nawet w swych dobrych czasach na niej się potykali. Wreszcie ostatni sukces Wisły nad Ruchem nie był bez wpływu w tym wypadku.

Przyznać trzeba, że Cracovia *spełniła to, czego od niej wymagano.* Zawody wygrała zasłużenie, a nawet wynik mógł brzmieć znacznie korzystniej, gdyby nie pech w pierwszej połowie. Zwycięzcy byli *drużyną lepszą.* — Niestety *nie wszystkie linje Cracovii odpowiedziały całkowicie zadaniu.* Dotyczy to *ataku białoczerwonych,* który ciągle nie dysponuje kierownikiem ataku, oraz odpowiednim lewym łącznikiem.

Trudno oczywiście mieć pretensję do *Chruścińskiego,* który tylko zastępczo prowadzi atak, gdzie czuje się zupełnie nie na miejscu. Jednak więcej się od niego spodziewano szczególnie w zakresie kondycji fizycznej. Do tego dodać należy, że prześladował go wyjątkowy pech w strzałach z najbliższej odległości. Rezerwowy *Poświat,* zastępujący chorego Zielińskiego, *zawiódł na skutek braku rutyny.* Na wyżynie stanęli *obaj skrzydłowi i Malczyk II.* Sperling i Kubiński byli tymi, którzy jedynie skutecznie prowadzili akcję ofenzywną, stwarzając równocześnie szereg dogodnych pozycji strzałowych partnerom. Zarzucić im trzeba lekkomyślność w wykonywaniu kornerów, kierowanych przeważnie w aut. Malczyk stanowczo za dużo „wózkuje", aczkolwiek czyni to efektownie, natomiast niepotrzebnie ociąga się ze strzałem, choć nim dysponuje.

Wszystkie tylne formacje grały *bardzo dobrze.* W pomocy zadziwił *Selinger* doskonałem przetrzymaniem tempa zawodów do końca. Unieszkodliwił on Peterka całkowicie. *Seichter* powrócił zupełnie do swej pełnej formy, a *Mysiak* z powodzeniem kombinował ze Sperlingiem, uzupełniając w ten sposób luki w ataku. Defenzywnie zadowolił całkowicie. Doskonałym i prawie bez błędu był *Zachemski.* Szybki, dobrze ustawiający się na długie podania przeciwnika, był faktycznie murowaną przeszkodą dla Ruchu. Mniej ruchliwy *Filipkiewicz* był pewnym w wykopie. *Otfinowski* był jednym z najlepszych na boisku graczy. Kilka momentów z piłkami dolnemi, czyste chwyty górnych trudnych piłek, wreszcie inicjatywa przed bramką, stawiają mu świetne świadectwo.

Ruch wystąpił ze zmianami w bramce i na lewym łączniku. Zastępstwa te uważałbym za korzystne. Gra drużyny śląskiej do przerwy była lepszą, niż po niej. Wpłynął na to niewątpliwie fakt *wykluczenia wkrótce po przerwie jednego zawodnika Ruchu przez sędziego,* z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że kondycyjnie drużyna nie stała na wysokości, podobnie jak przed tygodniem. Atak był tylko przeciętny, opierając swą grę na skrzydłach, uganiających za często bezmyślnemi dalekiemi wykopami *Peterka,* mało przypominającego środkowego napastnika. Gracz ten nawet strzałowo tym razem nie dopisał, ulegając w każdej sytuacji Selingerowi. Z łączników *Buchwald* był skuteczniejszym od *Zorzyckiego.* — Strzałowo natomiast *szwankował cały atak.* Pomoc naogół grała *dobrze.* — Ofenzywnie najmożliwszym był *Gonsior,* podczas gdy skrajni pozbywali się piłki niecelowo, a *Badura* nie mógł podołać Sperlingowi. Obaj obrońcy nie reprezentują wcale klasy. Skuteczność swą opierają raczej na energji. Bramkarz lepszy od Mazura, miał kilka świetnych momentów, z których wymienić należy obronę strzału Malczyka robinsonadą powietrzną.

Skład drużyn i przebieg gry.

Drużyny wystąpiły w następujących składcah:

Cracovia: Otfinowski, Zachemski, Filipkiewicz, Seichter, Selinger, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Chruściński, Poświat, Sperling.

Ruch: Komander, Katzy, Kusz, Badura, Gonsior, Dziwisz, Urban, Buchwald, Peterek, Zorzycki, Włodarz.

Pod prażące słońce grająca Cracovia ujmuje inicjatywę *od pierwszej chwili.* Motorem jest *Sperling.* Wypad Ruchu wstrzymuje ręką *Seichter.* Wolny strzelony przez Peterka broni ładnie *Otfinowski.* Atak Sperling—Chruściński kończy się autem z łatwej pozycji. Ten sam gracz strzela w 17 min. głową z podania Sperlinga, lecz Komander broni. Znowu Chruściński z 3 m. strzela w bok. W odpowiedzi Ruch dzięki Włodarzowi podchodzi do pola karnego, lecz Peterek stale górą przenosi. W 24 min. Cracovia bombarduje bramkę Ruchu bezskutecznie, a po chwili Chruściński znowu przenosi zbliska. Wypad i korner Ruchu przynosi mu *„prowadzenie" w 29 min. ze strzału Peterka.* Solowy bieg Sperlinga kończy się ręką obrońcy w polu karnem. — Mimo sprzeciwu bocznego sędziego, ordynuje sędzia wolny, cofając piłkę 5 m. poza pole karne. Kornery Cracovii idą w aut. *Wyrównanie przychodzi w 38 min. z wolnego Zachemskiego, wykonanego z odległości 20 m.* Ostatnia minuta przynosi atak Ruchu, z którego nawet Ruch strzela bramkę, ale już po gwizdku sędziego, oznajmiającego przerwę.

Po niej już w 6 min. *wyklucza sędzia Zorzyckiego za kopnięcie leżącego na ziemi Otfinowskiego.* Przewaga Cracovii rośnie. Malczyk *w 12 min. strzela drugi punkt dla Cracovii.* Ruch, grający we czterech w ataku, forsuje skrzydła długimi podaniami, które łatwo likwiduje obrona. Z przeciwnej strony Kubiński strzela kilkakrotnie, lecz przenosi. W 29 min. ucieka Urban, lecz strzela tuż obok bramki. W 33 min. centrę Kubińskiego strzela głową *Poświat,* bramkarz broni, a Poświat ponownie strzela. Nadbiegający *obrońca Ruchu pakuje piłkę do własnej bramki.* Wynik jest przesądzony. — Uspokojona Cracovia przygniata. Malczyk wypuszcza ładnie *Kubińskiego, który w 40 min. po biegu strzela ostatni punkt.* Po chwili *sędzia wyklucza Katzyego po słownej utarcze.* W dziewiątkę grający Ruch gra ostro i bezwzględnie, nie pozwalając gniotącej Cracovii podwyższyć wyniku.

Sędzia p. *Otto* z Łodzi nie mógł zadowolić. *J. K.*



Fragment z zawodów ligowych Cracovia—Ruch. Bramkarz Komander w akcji.

TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonja	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechja	Ilość gier	Zwycięstw	Nierostrzygn.	Przegranych	Bramki: Strzelone	Bramki: Stracone	Ilość punktów	Miejsce w tab.
Cracovia				2:2		1:1	0:0			1:4	1:6	3:1	11	3	3	5	18	26	9	IX
		1:4	1:4		1:2			4:1	3:1											
Wisła	4:1		0:1	3:1'			1:2			3:2	5:2		11	7	1	3	32	15	15	I
					4:1	0:0		6:2	5:1			1:2								
Legja	4:1					1:0		1:0		1:3	2:4		9	6	—	3	23	12	12	II
		1:0		8:1	4:1							1:2								
Polonja			1:8		1:0	0:2		0:3		3:2			11	4	1	6	20	26	9	VIII
	2:2	1:3					0:4		5:0		6:0	1:2								
Warta	2:1	1:4	1:4						0:3		4:3	8:0	10	6	—	4	26	16	12	III
				0:1		1:0	7:0			2:0										
Garbarnia		0:0			0:1			1:1					8	3	3	2	14	6	9	VI
	1:1		0:1	2:0					6:1		4:1									
Pogoń				4:0	0:7			1:1		1:3			9	5	2	2	20	15	12	IV
	0:0	2:1							2:1		5:1	5:1								
Ruch	1:4	2:6							2:1		0:2		10	4	2	4	18	18	10	V
			0:1	3:0		1:1	1:1			3:2		5:0								
Czarni	1:3	1:5		0:5		1:6	1:2					4:2	10	3	1	6	14	26	7	XI
					3:0			1:2		1:1	1:0									
Ł. K. S.					0:2			2:3	1:1			1:0	10	4	1	5	19	19	9	VII
	4:1	2:3	3:1	2:3			3:1				1:4									
Warszawianka				0:6		1:4	1:5		0:1	4:1			10	4	—	6	23	28	8	X
	6:1	2:5	4:2		3:4			2:0												
Lechja		2:1	2:1	2:1			1:5	0:5					9	3	—	6	10	29	6	XII
	1:3				0:8				2:4	0:1										

UWAGA: Cyfry w polach ciemnych oznaczają wyniki uzyskane na własnem boisku.

Czarni-Warszawianka (1:0 1:0)

Lwów, 30 czerwca.

Oczekiwane z zainteresowaniem spotkanie dwu maruderów ligi zakończyło się *zasłużonem zwycięstwem Czarnych.* Gospodarze byli niemal *we wszystkich linjach lepsi,* szczególną zaś przewagę wykazali w linji *ataku,* choć w drugiej połowie zaprzepaścili cały szereg pozycyj gwizdka był *niepewny,* z powodu ustawicznie niego gwizdka był *niepewny,* z powodu ustawicznie zmieniających się sytuacyj podbramkowych, które łatwo mogły przynieść drużynie gości wyrównanie.

Czarni, którzy wystąpili z *Witkowskim, Czyżowskim* i *Ostrowskim,* wykazali wielką wolę zwycięstwa, która ich przez cały przeciąg spotkania nie opuszczała. Wszyscy z nich grali *ofiarnie i ambitnie,* doskonale zdając sobie sprawę, że przegrana z Warszawianką pozbawi ich zupełnie szans na wydostanie się z zagrożonej spadkiem strefy.

Forma jednak zwycięzców wciąż jeszcze pozostawia *bardzo wiele do życzenia.* Akcje ofenzywne są bardzo prymitywne i z łatwością — przy przeciętnej nawet grze przeciwnika — muszą się kończyć niepowodzeniem. Również razi u nich wielka *luka, jaka istnieje między poszczególnemi linjami.* W spotkaniu dzisiejszem na czoło zespołu wybiła się *trójka obronna,* przyczem zwłaszcza *Kasprzak* miał jeden ze swych najlepszych dni. Znacznie gorzej szło już *w linji pomocy.* Witkowski trzymał się wprawdzie nie najgorzej, z postępem czasu jednak coraz bardziej opadał na siłach, a pod koniec ograniczał się jedynie do nieproduktywnych odkopów. Nierównomiernie grał *Piłat,* natomiast Czyżewski spełniał raczej rolę trzeciego obrońcy.

W ataku Czarnych do pełnowartościowych jednostek należą wyłącznie *Drzymała* i *Reyman,* którzy oddali kilka bardzo pięknych i ostrych strzałów w bramkę Warszawianki. *Koch* był bardzo pracowity, lecz nieopanowanie piłki jakoteż zupełny brak techniki znacznie umniejszyły jego wartość.

Po Warszawiance spodziewano się znacznie więcej. Goście warszawscy jednak małe tylko *poczynili postępy, od czasu ostatniego ich pobytu we Lwowie.* W parze z poprawą poziomu technicznego zauważyć się u nich dało znaczne *zmniejszenie lotności i szybkości. Kotkowski* na środku napadu pokazał się przereklamowany, gdyż poza kilku przebojami nie pokazał nic nadzwyczajnego. Znacznie lepiej prezentowali się *Zwierz i Materski.* Szczególnie ten ostatni był bardzo ruchliwy i niebezpieczny. *Pomoc gości stanowiła najsłabszą część zespołu.* Ani Wielgusiak ani obaj boczni pomocnicy nie potrafili zaszachować napadu Czarnych a tem mniej zasilić przednią linję dobremi piłkami. Obrona Warszawianki grała dość szybko, faktycznie jednak słabo. Bardzo wiele pozostawiała do życzenia gra *obu obrońców.* Domański był bardzo zatrudniony.

Gra w pierwszej połowie była dość chaotyczna i toczyła się przeważnie na środku boiska. Bramkę dla Czarnych zdobył *Reyman w 21 minucie z niespodziewanego ostrego strzału,* którego Domański mimo rozpaczliwego wysiłku nie mógł obronić. W drugiej połowie Czarni osiągają dość znaczną przewagę, aw licznych sytuacjach podbramkowych przestrzeliwują bardzo często. Pod koniec do głosu dochodzi Warszawianka, wszelkie jednak jej wysiłki, celem osiągnięcia wyrównania, pozbawione były powodzenia. Sędziował *p. Gulicz.*

■

LIGA ŚLĄSKA.

Amatorski K. S. — Kolejowe P. W. 5:1 (1:1). Gra otwarta i równorzędna. Wskutek jednak załamania się kolejarzy w ostatnich minutach A. K. S. strzelił pod rząd cztery bramki, ustalając wynik dnia. Dla A. K. S. zdobyli bramki: *Urbański* dwie, *Nikisz, Glajcar* i *Nobis* po jednej, dla kolejarzy *Slawiński.* Sędzia p. Gerblich.

Policyjny K. S. — Śląsk (Świętochłowice) (0:1) (0:0). Gra żywa i ostra powinna się zakończyć remis. W drugiej połowie z wyraźnego spalonego uzyskuje Śląsk jedyną bramkę. W policyjnym najlepsza *obrona,* w Śląsku *Mrozek* w bramce.

Naprzód (Lipiny) — *Sturm* (Bielsko) *7:0 (3:0).* Wysoko cyfrowy wynik odzwierciedla wynik gry, która mimo lekceważenia przez gospodarzy zakończyła się ich zasłużonem wysokiem zwycięstwem. Bramki dla Naprzodu strzelili: *Cug* cztery, *Nastula, Kuczar* i *Stefan*

K. S. 07 Siemianowice — Orzeł (Wełnowiec) 2:2 (2:1). Zawody odbyły się przy przewadze gospodarzy i gdyby nie szczęście, jakie towarzyszyło Orłowi, musiałaby ta drużyna opuścić boisko pokonana. Bramki dla Orła strzelili *Czopik i Bidera,* dla Siemianowic *Szulc i Basta.* Sędzia p. *Posner* z Bielska.

I. F. C. — „06" Załęże 4:4 (4:3). Gra bardzo żywa i ostra z przewagą Załęża. Sędzia swojemi słabemi rozstrzygnięciami wprowadzał zamieszanie w grze, wskutek czego zawody traciły na ciekawości. Bramki dla I. F. C. zdobyli *Geisler dwie, Herisz i Biniok* po jednej. Publiczności około 2.000.

GOŚCINA WISŁY W ŁODZI

Wisła-ŁKS. 3:2 (2:1).

Łódź, 30 czerwca.

W spotkaniach z Wisłą krakowską szczęście dopisywało *zwykle drużynie ŁKS-u,* sądzono więc, że i obecnie gospodarze zasileni *Herbstreichem* i *Karasiakiem* powtórzą swój sukces z przed laty. Doskonała formy Wisły i wspaniały wynik, osiągnięty przed tygodniem z Ruchem, zdopingowały łódzką publiczność. — Blisko *5.000* osób zgromadziło się na boisku, oczekując pierwszorzędnej uczty sportowej. Obydwie drużyny wystąpiły w swych *najsilniejszych* składach. Pewna zmiana w zestawieniu drużyny Wisły polegała na zastąpieniu w linji pomocy Bajorka *Makowskim,* w ataku zaś zamiast Adamka zagrał na prawem skrzydle *Czulak*.

prawdziwy kunszt piłkarski.

Opanowali *całkowicie sytuację* i popisywali się pięknemi pociągnięciami, które nawet zdołały znaleźć *uznanie i aplauz wśród publiczności, niezbyt początkowo przychylnie nastrojonej dla gości.*

Atak kierowany przez *Reymana* nie znajdował przeszkody ze strony pomocników ŁKS-u. Jedyną zaporę stanowili obrońcy *Karasiak—Gałecki,* ponieważ jednak ten ostatni miał swój słabszy dzień, pod bramką ŁKS-u wytwarzały się *niezwykle groźne sytuacje.* Dobre ustawianie się, celne podania, umiejętne przerzucanie gry, świetna orjentacja, start i gra główkami, oto walory, któremi Wisła górowała nad gospodarzami. Napastnikom Wisły zarzucić można chyba jedynie to, że *zbyt mało strzelali;* dotyczy to przedewszystkiem *Reymana.* Pracowitością wyróżnili się *Balcer* i *Kisieliński.*

Linja pomocy grała *dobrze,* szczególniej *prawa* strona. Wspierała ona swój atak dobremi piłkami, po przerwie natomiast, ograniczając się do defenzywy, wykazała również swe walory. Z obrońców lepiej wypadł *Skrynkowicz,* choć i *Pychowski* nie wiele mu ustępował. *Koźmin* w bramce, bezczynny do przerwy, w okresie przewagi ŁKS-u spisywał się *nadzwyczajnie* i utrzymanie w wyniku jest w wielkiej części jego *zasługą.* — Zwłaszcza rzut wolny, bity przez Durkę, obroniony był w b. ładnym stylu.

Po przerwie stroną atakującą byli Łodzianie. Teraz pomocnicy i obrońcy Wisły mieli wiele roboty. Cała drużyna ograniczała się do *akcji obronnej* i postawiła sobie za cel utrzymać wynik. Tu wyróżniał się *Skrynkowicz,* rozporządzający pewnym silnym wykopem, oraz bramkarz *Koźmin.* Akcje ŁKS-u były już bardziej planowane. Sytuacji podbramkowych nie potrafili wykorzystać napastnicy, z nich najsłabszą formę zdradzał *Król.* Dobrze pracowała prawa strona ataku *Hebstreich-Stollenwerk,* oraz *Tadeusiewicz* na środku. W pomocy wyróżnił się w tym okresie *Trzmiel.* Znacznie już lepiej wypadła gra *Gałeckiego, Karasiak* natomiast początkowo poświęcił swe wyłącznie pilnowaniu lotnego Balcera, później przy stanie 3:2 *przeniósł się do ataku.* Nadzwyczajne wysiłki całej drużyny, dążącej wszelkiemi siłami choćby do zremisowania, *nie przełamały oporu Wisły.*

Przebieg gry:

Pierwszą bramkę zdobył ŁKS. już *w 7 minucie gry.* Szczęśliwym strzelcem okazał się *Tadeusiewicz,* choć pozycja do strzału była bardzo trudna. Stopniowo Wisła rozgrywa się. Kilka ładnych biegów Balcera wywołuje zamieszanie pod bramką ŁKS. Tu jednak czuwa *Karasiak,* który wychodzi zwykle zwycięsko z tych ogniowych prób. Z biegiem gry Wisła wyczuwa, że *lewa strona gospodarzy jest słabszą,* inicjuje się akcje prawoskrzydłowym. *Z dośrodkowania Czulaka strzela w 20 min. główką pierwszą bramkę dla Wisły Kisieliński,* wynik podwyższony zostaje przez niego *w 26 min. również z podania Czulaka.* Piłka skierowana głową w przeciwległy róg bramki była *niemożliwa do obrony.* Od tej chwili *Wisła całkowicie opanowała boisko.* O przewadze gości najlepiej świadczy fakt, iż *Koźmin interwenjował tylko jeden raz, likwidując przebój Króla.* Na kilka minut przed przerwą, bramkarz *Mila ulega kontuzji, zderzając się w wybiegu z pędzącym do piłki Balcerem i opuszcza boisko.* Zastępuje go *Jakubiec.*

Pięknym *goalem, strzelonym pod poprzeczkę, po ładnej kombinacji Czulaka z Kisielińskim rozpoczyna Wisła grę po przerwie.* Zdobywcą tej bramki był *Lubowiecki.* Od tej chwili inicjatywa gry przechodzi do ŁKSu. *Przeważa on znacznie,* dzięki wysiłkowi i ambicji swych zawodników, oraz taktyce obronnej stosowanej przez Wisłę, która *gra już na utrzymanie zwycięstwa.* W szeregu groźnych momentów podbramkowych wyróżnić należy rzut wolny bity przez *Durkę,* świetnie obroniony przez *Koźmina* na samej linji bramkowej Kilka dogodnych momentów przynosi ŁKS tylko rzuty [illegible]. Wreszcie w 26 minucie najbardziej planowa a[illegible]ja ataku ŁKS, [illegible]ką można było zaobserwować z ca[illegible]j gry, przynosi [illegible]ozycję *Herbstreichowi,* który *z przeboju strzela d[illegible]ramki obok wybiegającego Koźmina.* Dalsza prze[illegible]a ŁKSu *nie wpływa już na wynik.* Sędziował p. [illegible]awrocki z Poznania. Miał on *niezwykle trudne zad[illegible]nie,* zwłaszcza ze strony *niezbyt spokojnie zachowującej się publiczności,* jednak spełnił je *nagół dobrze.*

R.

Pogoń-Lechja 5:1 (3:1).

Lwów, 30 czerwca.

Pogoń: Albański, Fichtel, Jerzewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Skowroński I, Skowroński II, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Lechja: Zborowski, Oracz, Pająk, Urich, Wasiewicz, Dmytrów, Szusterski, Rusiecki, Czudzak, Asenko, Kruk.

Jak było do przewidzenia, spotkanie Lechji z Pogonią rozegrane w niedzielę na boisku Pogoni należało do rzędu *bardzo ciekawych gier ligowych.* Obie drużyny, znajdujące się obecnie w dobrej formie, wystąpiły w swych najlepszych składach. Zawody stały na *wysokim poziomie,* zwłaszcza do przerwy, kiedy obie drużyny narzuciły bardzo silne tempo, a akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie. W drugiej połowie gra *straciła wprawdzie już wiele na natężeniu,* głównie z powodu *wyczerpania się Lechji,* niemniej jednak piękne pociągnięcia napadu zwycięzców dały licznie zebranej publiczności *wiele zadowolenia.*

Charkterystycznym momentem zawodów było podyktowanie *dwu rzutów karnych, jednego przeciw Lechji, drugiego zaś przeciw Pogoni w ciągu dwu minut.* Oba te rzuty, z których padły dwie pierwsze bramki, przyjęte zostały przez widownię *bez najmniejszego protestu,* podobnie zresztą jak *wszystkie orzeczenia sędziego p. Marczewskiego z Łodzi,* przeciw któremu w ciągu całego meczu nie podniósł się *ani jeden wrogi okrzyk.* Fakt ten, biorąc pod uwagę temperament lwowskiej publiczności, stanowi dla p. Marczewskiego *niepowszedni sukces.*

Lechja, mimo wysokiej przegranej, ponownie zrobiła wcale *korzystne wrażenie.* Szczególnie mogła się ona podobać w pierwszej połowie, kiedy zdołała utrzymać grę zupełnie *równorzędną.* W okresie tym wszystkie jej linje pracowały bardzo składnie, zwłaszcza obrona i pomoc, gdzie *Wasiewicz* wykazał znaczną poprawę formy. Również *Urich* zaklimatyzował się już na dobre w pomocy i dość często szachował Kosoka. Atak Lechji najlepszą siłę miał w *Rusieckim,* który wyłącznie niemal zatrudniał Albańskiego. Wszystkiego jego strzały były jednak oddawane przeważnie z dalekiej odległości, to też reprezentacyjny bramkarz Pogoni bronił je stosunkowo łatwo. Pozostali napastnicy Lechji w polu przedstawiali się zupełnie dobrze, pod bramką jednak tracili orjentację i rzadko tylko zdobywali się na energiczny i celny strzał. Bramkarz Lechji *Zborowski* nie popełnił naogół większych błędów, choć przy strzałach Zimmera stanowczo powinien był lepiej się ustawić.

Drużyna zwycięzców znajduje się obecnie bezwzględnie w *b. dobrej formie.* W szczególności tyczy się to *piątki napadu, który wśród naszych drużyn ligowych niewiele ma sobie równych.* W linji tej *Kossok i Zimmer grają wprost koncertowo.* Oni obaj głównie przyczynili się do wysokiej wygranej, będąc „strzałowo" doskonale usposobieni, *Kossok* pozatem popisywał się wspaniałemi trickami technicznemi, czem zyskał sobie *wielki aplauz publiczności.* Bardzo dobrze grał też w polu *Skowroński II,* który nie miał jednak szczęścia w sytuacjach podbramkowych. W tylnych formacjach Pogoni na pierwszy plan wybił się wszędobylski *W. Kuchar, który miał jeden ze swych doskonałych dni.* Dobra gra Kuchara wypadła tem lepiej, że partnerzy jego znajdowali się w słabszej formie. W obronie gospodarzy *zawiódł Fichtel,* natomiast *Jerzewski,* po początkowej niepewności osiągnął swą zwyczajną formę. *Albański* w bramce nie miał wprawdzie wiele do roboty, niemniej to, co pokazał uprawnia go w zupełności do zajęcia zaszczytnego stanowiska w reprezentacji Polski w spotkaniu z Łotwą.

Przebieg zawodów.

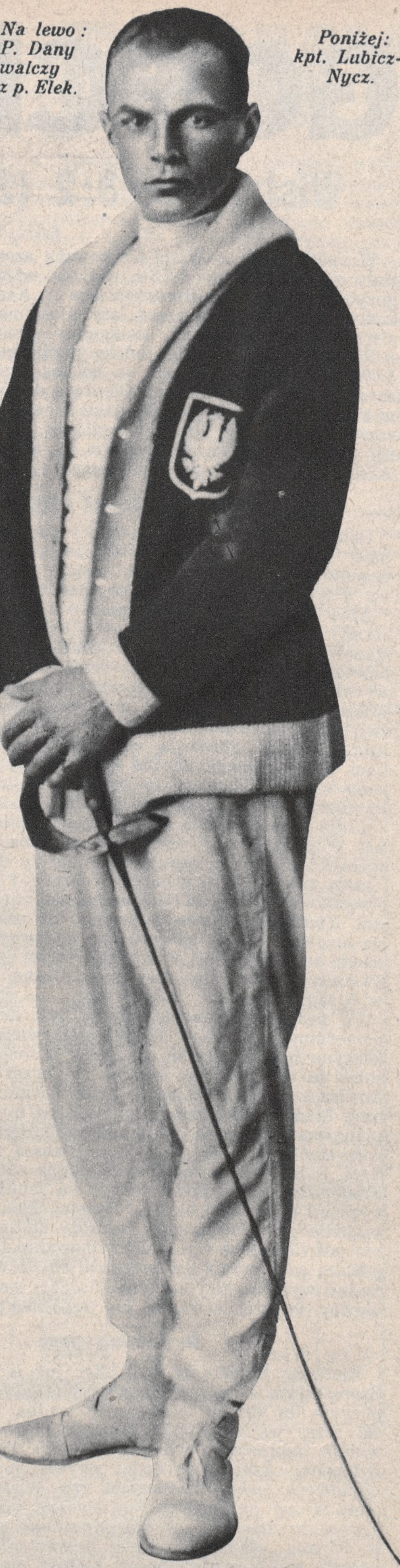
Spotkanie, jak już wyżej wspomnieliśmy, było bardzo ciekawe. Początkowe minuty gry przynoszą zmienne ataki. Obie drużyny próbują słabych stron przeciwnika. Bardzo pięknie i silnie strzelony rzut wolny przez *Pająka,* w pięknym stylu wybija Albański na róg. W 14 min. zawinia *Oracz rzut karny, odbijając piłkę ręką w polu.* Egzekutorem jest *Kossok, który płaskim strzałem lokuje piłkę nieuchronnie w siatce.* Pogoń prowadzi tylko *jedną minutę,* gdyż już w następnej minucie za faul Jerzewskiego w spotkaniu z Asenką dyktuje sędzia *rzut karny przeciw Pogoni, z którego wyrównanie uzyskuje Pająk.* Gra staje się teraz każdą minutą *żywsza.* Obie strony przeprowadzają cały szereg pięknych akcyj, dążąc do uzyskania „prowadzenia". Więcej *szczęścia ma Pogoń,* dla której *Kossok po pięknym przeboju i minięciu dwóch graczy oraz bramkarza zdobywa drugi punkt.* Za chwilę ten sam gracz ostro strzela, lecz piłka ociera się o słupek. W 33 min. *Zimmer zupełnie niespodziewanie uzyskuje dalszą bramkę, dzięki pięknemu strzałowi z 30 metrów.* Lechja jest teraz wyraźnie speszona, co pozwala Pogoni na *ujęcie inicjatywy* i przeprowadzenie kilku bardzo groźnych ataków. Wynik 3:1 pozostaje jednak do pauzy bez zmian.

W drugiej połowie *początkowo przewagę ma Lechja.* Wnet jednak poszczególni jej gracze *opadają na siłach i Pogoń jest już teraz panem boiska.* Raz po raz suną ataki na bramkę Lechji i jedynie dzięki dobrej grze obu obrońców Lechji obchodzi się przez dłuższy czas bez bramek. Ataki Lechji są rzadkie, a przytem rzadko tylko niebezpieczne. W 30 min. *Zimmer, bardzo teraz pracowity, strzela znów zdaleka czwartą bramkę dla swych barw.* W 4 minuty później ustala *Kossok końcowy wynik, strzelając bardzo efektowną bramkę, którą już w bramce dobija „główką" Skowroński II.*

Zawodami kierował b. dobrze p. *Marczewski* z Łodzi. Publiczności przeszło 4.000 osób.



Na lewo: P. Dany walczy z p. Elek.



Poniżej: kpt. Lubicz-Nycz.

SUKCES POLSKIEJ SZABLI W SMOKOWCU.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Drugi międzynarodowy turniej szermierczy o mistrzostwo Tatr w Smokowcu zgromadził elitę szermierczą *Węgier, Austrji, Czechosłowacji i Polski.* Turniej odbył się w trzech broniach: *florecie, szpadzie i szabli.* Mistrzostwo w florecie zdobył *Lion* (Austrja), w szpadzie *Jungmann* (Czechosłowacja). Konkurencja floretowa i szpadowa naogół niezbyt mocna. Z Polaków w szpadzie stawali tylko młodzi szermierze, z których *Wortman (AZS Kraków) doszedł do finału i zajął 6-te miejsce,* co jest bardzo *zaszczytnym wynikiem* dla tego młodego *zawodnika.*

W szabli natomiast konkurencja była *bardzo silna* z powodu licznego udziału Węgrów i to takich sław, jak *Gerewich, Rajscenyi, Eckel, Gönzy* i innych. Z Polaków stawali kpt. *Nycz,* kpt. *Segda,* kpt. *Dobrowolski* i inż. *Makomaski.* Dr. *Papee,* czując się nie w formie, ograniczył się tylko do kierownictwa drużyną. Z eliminacji do półfinałów *przeszli wszyscy Polacy,* w półfinałach po bardzo zaciętych walkach z Węgrami przechodzi zwycięsko do finału tylko kpt. *Nycz.* Bardzo dobrze bił się kpt. *Dobrowolski,* i mając w półfinale 3 zwycięstwa, odpada, jednak na skutek gorszego stosunku trafień. Tak samo kpt. *Segda* z trzema zwycięstwami odpada. Inż. *Makomaski,* młodszy szermierz odpadł z jednem zwycięstwem, bijąc się jednak bardzo ambitnie i dobrze.

* * *

Finał szabli, do którego weszło 1 Polak *Nycz, 7 Węgrów i 1 Austrjak* zaczął się szeregiem pięknych *zwycięstw Nycza nad Philippem* (Austrja) *5:3,* dalej Węgrami *Pryklerem 5:1, Gössym 5:2* i największem zwycięstwem — co było sensacją turnieju — nad *Gerewichem 5:3.* Zdawało się, że Nycz już bezapelacyjnie weźmie mistrzostwo po pokonaniu najgroźniejszego przeciwnika, ale po klęsce Gerevicha orjentują się Węgrzy, że wymyka się im mistrzostwo, więc przy zmianie sędziów wysuwają „n a r a t u n e k" jako sędziego głównego Węgrów dr. *Kowasca* i bocznego *Dunaya,* znanych „z umiejętnego" sędziowania.

Nycz w następnej walce z *Rajscanyim,* najmocniejszym po Gerevicha Węgrem, *nadwyręża* sobie nogę i po ciężkiej walce, już nie bardzo sprawiedliwie rozstrzygniętej, *przegrywa 4:5.* Przegrana ta nie przesądza jeszcze mistrzostwa, gdyż *Nycz mimo kontuzji wygrywa znów ładnie z Ecklem 5:3,* ale znów w następnej walce dr. Kowacz *tendencyjnie krzywdzi Nycza* tak, że ten *przegrywa z Koszą 4:5,* gdy i to jeszcze nie przesądza mistrzostwa i nadchodzi *rozstrzygająca walka Nycz—Gönzi.* Jednak ten sam sędzia swem stronniczem sędziowaniem doprowadza do stanu 4:4 i tu dopiero pokazuje, jak *sędzia może wygrać walkę, 3 razy anulując Nyczowi słusznie zadane trafienia,* a za czwartym *przyznając bezprawnie zwycięstwo Węgrowi, nie licząc dobrego ataku Nycza.* Wywołuje to *ogólne oburzenie tak wśród widzów, jak i kolegjum sędziów,* a gospodarze proszą Nycza, by założył protest. Złożony przez Nycza protest, poparty przez kierownika drużyny dr Papée'go zostaje *uznany jako słuszny, sędzia otrzymuje naganę,* ale *ze względów formalnych zwycięstwo Nyczowi nie może być przyznanem.* W ostateczności *Nycz zajmuje trzecie miejsce po Gerevichu i Rajscanyim* (Węgry), a przed Węgrami tej miary, jak Kosza, Eckel, Gönzy, Prykler, Gössi i Philippem (Austrja).

Ogólnem zdaniem fachowych kół węgierskich *Nycz był najlepszym szablistą turnieju* i błysnął znów nietylko znakomitą techniką, ale i racjonalną taktyką szabli. W cyfrowym wyniku również się to uwidoczniło, gdyż na *40 możliwych trafień w ośmiu walkach zadał 37.*

S. K.

LWÓW OTRZYMA ZEGAR BOISKOWY.

(NASZ PIERWSZY KONKURS I PLEBISCYT).

Po czterech tygodniach ciekawej walki i zmagania, wobec faktu *zakończenia naszego plebiscytu* na zegar boiskowy „Omega", daru dyr. Holzera. Przez długi ten czas zwolennicy szeregu klubów zasypywali nas stosami kuponów, którymi chcieli przeważyć szalę zwycięstwa na korzyść faworyta. Szanse te były najrozmaitsze, zależnie od dnia. W jednym przeważał *Lwów,* w drugim na czoło wysuwała się *Warszawa,* w trzecim wreszcie doganiał przeciwników *Górny Śląsk.*

W tem wszystkiem trzeba przyznać, że *najlepiej zorganizowanem miastem był Lwów* i on też, a raczej jeden z czołowych jego klubów *otrzyma za pośrednictwem naszej redakcji wspaniały zegar boiskowy,* na który patrząc przez długie 90 minut gry, każdy będzie miał świadectwo, że jest to dowód troskliwości nie Zarządu klubu, nie samych nawet jego członków, ale *tysięcy sympatyków,* którzy w ten sposób chcieli dopomóc swemu klubowi.

Tysiące nadesłanych kuponów, które trzeba dokładnie przeglądnąć, obliczyć i sklasyfikować, a które napłynęły tuż przed zamknięciem konkursu, nie pozwalają nam na podanie Czytelnikom do wiadomości już dzisiaj dokładnego wyniku plebiscytu. Prosimy uzbroić się przeto w cierpliwość i poczekać do przyszłego numeru, w którym będziemy już mogli podać nietylko nazwę zwycięskiego klubu, ale także i nazwy tych czterech towarzystw sportowych, które kolejno uzyskały najwięcej głosów po zwyciężcy. Równocześnie podamy także nazwiska tych trzech osób, które przez najtrafniejsze odgadnięcie wyniku naszego plebiscytu zdobyły pierwszą nagrodę w sumie 100 zł., drugą 30 zł., wzgl. trzecią 20 zł.

Obok kuponów leży przed nami także i stos listów, które Czytelnicy nasi do nich dołączyli. O ile też zwycięski klub zyska wspaniałą ozdobę swego boiska, o tyle my zyskaliśmy bezcenne wprost wiadomości o tem, jak nasze pismo zostało przyjęte przez rzesze sportowców całej Polski, jaki jest ich stosunek do nas i do sportu. Listy są tak dalece interesujące, że kilka z nich pozwalamy bie opublikować w wyjątkach.

P. Adam *Gaudnik* ze Lwowa pisze:

„Przy wysyłaniu kuponu, muszę także parę słów poświęcić pochwale i entuzjazmowi pod adresem Waszego tygodnika sportowego, dla którego nie mam słów uznania. Bardzo mnie, jak i innych moich znajomych cieszy fakt, że uniezależniliśmy się od innych miast, a wspaniałe Wasze pismo „Raz Dwa Trzy" wyparło inne pisma sportowe. Konkurs zaś, zorganizowany przez Panów, zdobył sobie ogromne powodzenie wśród czytelników, którzy chcą zegar ten zobaczyć na boisku Pogoni. Łączę życzenia pomyślnego rozwoju".

P. *Sytko* Aleksander ze Lwowa nadesłał nam następujący list:

„Bardzo się cieszę, że Redakcja „Raz Dwa Trzy" rozpisała konkurs i plebiscyt na zegar boiskowy. Może tym razem stanie się sprawiedliwości zadość i mój kochany klub lwowski „Pogoń" zdobędzie zegar na swą własność. Tą drogą ślę życzenia pomyślnego rozwoju i owocnej pracy na niwie sportowej".

P. S. A. *Niewiadomski* z Rudnika komunikuje nam niezbyt wesołe nowiny, gdyż w Rudnikach koło Wielunia, na samej granicy niemieckiej nie przychodziło dotychczas żadne pismo sportowe. Dopiero „Raz Dwa Trzy" było pierwsze.

P. *Janik* ze Lwowa pisze, co następuje:

„Głosuję na Pogoń i życzę jej szczęścia, przytem bardzo serdecznie dziękuję Kierownictwu poczytnego i cenionego pisma sportowego „Raz Dwa Trzy" za inicjatywę w tym kierunku".

Krótko i węzłowato pisze p. *Nadring* ze Lwowa:

„Na ręce Pana naczelnego Redaktora składam moje uznanie i zachwyt dla tak sympatycznego pisma sportowego, jakiem jest tygodnik „Raz Dwa Trzy".

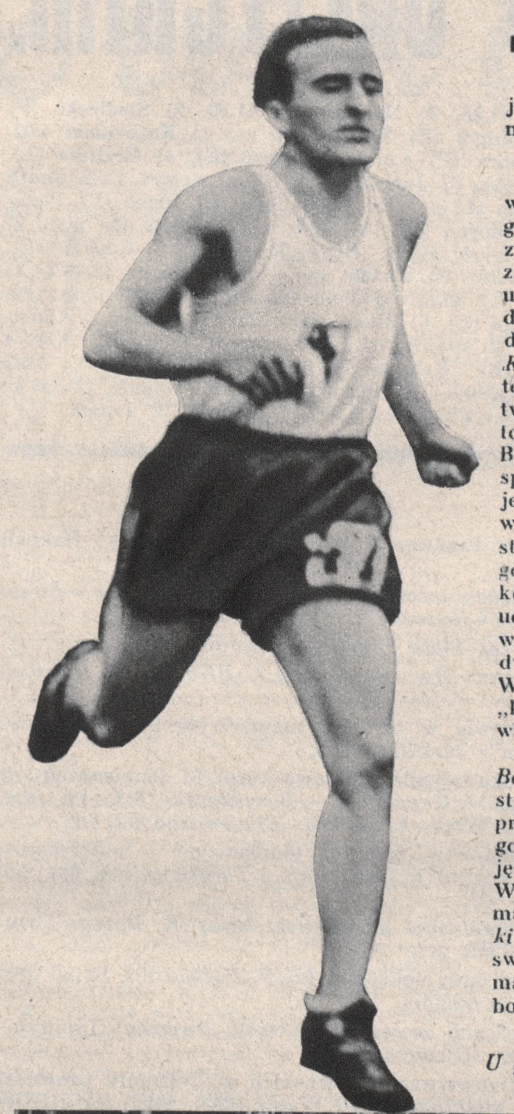
P. W. *Cichocki* z Łodzi:

„K. S. Pogoni we Lwowie życzę z całego serca zdobycia zegara boiskowego, gdyż klub ten położył duże zasługi na polu wychowania sportowego, jednocześnie jestem wdzięczny tygodnikowi „Raz Dwa Trzy" za pracę zorganizowania plebiscytu, gdyż w czasach obecnych inną drogą byłoby niemożliwem zdobywanie tak poważnych objektów sportowych przez kluby".

Pan *A. S.* ze Lwowa jest zdania, „że zegar powinni otrzymać Czarni lwowscy, gdyż są najstarszym klubem lwowskim, a pozatem ostatnio ponieśli poważną stratę, gdyż Ukraińcy spalili im trybunę".

Szereg głosów padło za klubami górnośląskiemi i warszawskiemi, jednak nie dorównały one liczebnością lwowskim.

JAK WALCZYLIŚMY W BELGJI.



Korespondencja własna z Antwerpji.

Sytuacja nasza w Antwerpji nie należała do najlepszych. Szczupła grupka 6 naszych reprezentantów potykać się miała z zespołami znacznie silniejszemi liczebnie, nie mówiąc o tem, że niektóre z tych zespołów, naprzykład angielski, były od naszego silniejsze klasą zawodników.

Kostrzewski musiał biegać trzy razy, wszyscy inni zawodnicy biegli po dwa razy, a jedynie tylko *Kusociński* miał jednorazowy występ, ale zato czekało go też zadanie nielada. Warunki walki były więc dla nas *ciężkie*. Przeciwnicy nasi, przedewszystkiem ci, o których nam najwięcej chodzić mogło, a mianowicie Anglicy, mieli do każdej konkurencji *osobnych* reprezentantów, tak że dwukrotny start jednego i tego samego zawodnika zdarzył się w angielskim zespole tylko raz jeden.

Rozpatrując pod tym kątem widzenia nasz niezaprzeczony sukces w Belgji, należy go cenić *tem wyżej* i tem więcej uznania wyrazić naszym reprezentantom.

Rzecz zupełnie inna, czy byliśmy w stanie wzmocnić naszą drużynę pod względem liczebnym tak, aby mogło to wpłynąć na wynik. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wzmocnienie to możliwe było w bardzo ograniczonym jedynie zakresie i że ostateczny wynik *nie uległby prawdopodobnie zmianie.* Co najwyżej, ale to już w łonie samej drużyny, można było zaryzykować przesunięcie obu naszych biegaczy w 1500 i 5000 metrów. Nie jest wykluczonem, że tak Kusociński jak i Petkiewicz mogli wtedy obie swe konkurencje wygrać, zwiększając nasz stan punktów, nie mielibyśmy jednak wtedy wspaniałego nowego rekordu Kusocińskiego. Przykrem byłoby jedynie to, gdyby nowy rekord nie mógł być uznany, gdyż jak mówią, rekord mierzony był jedynie na dwóch stoperach.

Przejdźmy jednak do opisu matchu:

Na godzinę przed zawodami wsiadamy wraz z drużyną angielską do olbrzymiego autobusu i spieszymy na boisko. Wraz z nami jadą Anglicy. *Burghley* jest niezwykle sympatyczny. Opowiada nam z uśmiechem, iż spodziewa się zostać w niedługim czasie *ojcem,* co pysznie się składa, bowiem zacięty i lojalny jego rywal *Kostrzewski* jest również przy nadziei i teraz obydwaj, prócz całej masy zmartwień, mają głowę zaprzątniętą tem, czy to będzie dziewczynka czy chłopiec. — Burghley opowiada jednocześnie, w jaki sposób spędza życie, jak trenuje, a że jest to niezwykle ciekawe i daje mniej więcej odzwierciadlenie wartości Kostrzewskiego, więc przytoczę, iż w chwili gdy Burghley jedzie autem na przechadzkę, Kostrzewski spieszy do biura. Anglik udaje się następnie na bieżnię, położoną w jego parku, gdzie, mając do pomocy dwóch lokajów, uzupełnią swą formę. W czasie tym Polak oczywiście odrabia „kawałki" ministerjalne i ma czas o wszystkiem myśleć, tylko nie o treningu.

Po przybyciu na boisko istna — *wieża Babel.* Dookoła prawie 30.000 widzów, co straszy nieco niektórych „fuksów", nie przyzwyczajonych do tak wielkiego zbiegowiska ludzi. Wszędzie rozbrzmiewają języki prawie wszystkich narodowości. W pośrodku siedzi kolonja polska. Trzymają w rękach *czerwono-białe chorągiewki* i przy każdej sposobności manifestują swą obecność. Zawodnicy pospiesznie się masują, by wyskoczyć czemprędzej na boisko i sprawdzić naocznie, kto biega i jak ten „ktoś" wygląda. Sprawdzamy poraz ostatni szanse i konstatujemy, iż o ile *pierwsze miejsce jest już zgóry zajęte,* to o dalszą kolejność stoczymy zaciętą walkę z *Włochami,* Belgami, Niemcami, Holandją i Francją. O wyniku tej walki rozstrzygnie jedynie *ambicja i forma Polaków.*

* * *

Zawody rozpoczynają serje 400 m. przez płotki. W I serji startują: *Russ* (Belgja), *Kropp* (Niemcy), *Maszewski* (Polska), *de Behault* i *Mulkens* (obaj Belgowie). — Ze startu wychodzi na czoło Russ, idący z niebywałą siłą i prowadzący do końca (czas 58.8). Maszewski pilnuje jedynie, aby utrzymać się na drugiem miejscu, kwalifikującem do finału i z wyjątkiem małoznacznego ataku Kroppa, który z łatwością odpiera, kończy bez żadnego wysiłku w 1:00:4. Podkreślić należy *zwycięstwo Polaka nad Kroppem.*

W II serji, *Kostrzewski* startuje z *de Hardtem* (Belgja), *Trebuchonem* (Francja), *Roulensem* (Belgja) i *Brownem* (Anglja), pozwala odrazu *Anglikowi* na zwycięstwo, zważając jedynie na utrzymanie koniecznego drugiego miejsca. Przeżywamy małą chwilę emocji, gdy na wirażu Francuz dochodzi do Polaka i zaczyna mu zagrażać. Na prostej jednak okazują się wszelkie obawy płonne i Kostrzewski bez trudu pozostawia za sobą atakującego go Francuza wraz z innymi zawodnikami. Brown osiągnął czas 57:6, Kostrzewski 58:4.

Z trzeciej serji zakwalifikowali się bez najmniejszego trudu *Burghley* i *de Negri,* kończąc bieg w równym czasie 58:8. — Finał biegu 400 m. przez płotki odbył się po serjach na 200 m., gdzie obaj nasi reprezentanci *Trojanowski II* i *Sikorski odpadli.*

Start zgromadził sześciu wymienionych powyżej finalistów — Kostrzewski ma miejsce obok Burghleya, spodziewamy się więc ostrej walki naszego reprezentanta z mistrzem olimpijskim. Dla wszystkich jest jasnem, że tylko pomiędzy nimi dwoma leży rozstrzygnięcie zwycięstwa.

Od startu Burghley rusza doskonale, śledzi go Kostrzewski i de Negri. Pozostała trójka znacznie w tyle. Na ostatnich stu metrach Kostrzewski oddziela się od Włocha i dochodzi Burbhleya. Maszewski mija Browna, lecz Russ, skorzystawszy z błędu Maszewskiego, któremu braknie kroków, wysuwa się przed niego. Na ostatnich metrach następuje *wspaniała walka lorda Burghleya i Kostrzewskiego,* która emocjuje zebranych. De Negri znacznie wtyle, tymczasem Maszewski wspaniale dochodzi do czoła. Wyniki: *Burghley* 54.8 s., *Kostrzewski* 55.8 s., de Negri 56.8, Russ, Maszewski i Brown.

1.500 m. Startuje dwudziestu kilku zawodników. Najgroźniejszymi są Anglicy *Cornes* i *Townsend,* Włoch *Tugnolli,* Belg *Geeraerts* i Niemiec *Gerull.* Między nimi rozgrywa się też walka. Petkiewicz od startu zostaje zamknięty w masie zawodników. Po 300 m. łokciami roztrąca otaczających go i wychodzi na czoło. Zabiega mu jednakże drogę Beastiansen, a pilnowany z boków przez Anglików, jest zamknięty ponownie. Po drugiem okrążeniu wychodzi na czoło i prowadząc bieg, nadaje tempo. Na ostatniem okrążeniu Cornes wychodzi przed niego i mimo dwóch ataków Petkiewicza, wspaniałym sprintem kończy bieg. Przegraną Petkiewicza należy tłómaczyć *złą taktyką,* zastosowaną przez niego, jak i *słabą formą,* która przechodzi obecnie. Wyniki: *Cornes* 4:01, 2 s. *Petkiewicz* 4:04 s. Townsend, Tugnoli, Geeraerts, Effern (Hol), Geruli i t. d.

5.000 m. *Najpiękniejszy punkt zawodów.* Kusociński, oswobodziwszy się już na początku z otaczającej go masy zawodników, biegnie, mając jedynego przeciwnika — czas. Obecni, nie zdając sobie sprawy z wartości Kusocińskiego i widząc, jak ten swobodnie oddziela się od reszty, nie pozwalając zbliżyć się żadnemu zawodnikowi, wpadają po pewnym czasie w *entuzjazm tak ogromny, iż każde przejście jego przed trybuną witane jest żywiołową burzą oklasków.* 1000 m. 2:45,2 s.

Od tego miejsca przy Kusocińskim niema już żadnego zawodnika i rozpoczyna on dublować ostatnich. 1.500 m. 4:16 s. Cornes zrywa się do walki i przyspiesza krok, by zbliżyć się do Polaka, po 400 m. Anglik zarżnięty tempem, odpada. Na 2 km. mija on poraz pierwszy ostatnich zawodników. Czas 5:45,4 s. Tempo rośnie z każdą chwilą i *widzowie oczekują rekordu.* 3.000 m. 8:48 s. Mija on z tą chwilą połowę konkurentów. Finiszuje na 300 m. przed taśmą, robiąc ostatnią setkę w *13,8 s.* Tłum dopinguje go w ogromny sposób.

Za chwilę ogłaszają 5.000 m. *Kusociński pobił rekord polski,* uzyskując *14:55.4 s.* następni Denison (Ang.) 15:24 s. Marechal (Belg) 15:30, Van Rumst (Belg) 15:34 s. Beddari (Fr.), Bars (Hol.). Tylko wyżej nie zostali zdublowani, podczas gdy reszta kończyła najmniej o jedno okrążenie za Kusocińskim. Podobny los spotkał i słynnego długodystansowca włoskiego Bacchie.

Sztafeta. Startuje 11 zespołów. *Anglicy są bezkonkurencyjni,* Polacy, Włosi i Francuzi na jednym poziomie. Hampson i Cleau uciekają już *Petkiewiczowi* na ośmiuset metrach, lecz musimy uwzględnić, iż są to specjaliści na tym dystansie i w chwili obecnej jedni z najlepszych na świecie. Biegnący dalej *Sikorski* odrabia na Francuzie dwa metry i oddaje *Kostrzewskiemu* pałeczkę na trzeciej pozycji. De Negri dogania Kostrzewskiego, a ten z kolei Francuza.

Trzy drużyny walczą o każdy centymetr razem, podczas gdy Anglik niepokojony przez nikogo, idzie samotnie. Następny Trojanowski otrzymawszy pałeczkę równo z przeciwnikami wspaniałym sprintem wygrywa nam bieg na osadzie francuskiej i włoskiej. Wyniki: *Anglja* 3:33,6 s. *Polska* 3:37,4 s. Włochy, Francja, Niemcy, Belgja, Holandja itd.

Ostateczny wynik konkurencji: *Anglja* 38 p. *Polska* 23 p. Włochy 12 p. Niemcy, Francja, Holandja, Belgja i Luxemburg.

U góry: Kusociński kończy bieg w Antwerpji w rekordowym czasie.





W środku od lewej: Maszewski w biegu 400 m z płotkami, w którym zdobył dla Polski cenne 2 punkty.

Poniżej: Fragment biegu na 1500 m.



Obok z pr. strony: Kostrzewski w biegu 400 m z płotkami, w którym został pokonany przez znakomitego Burghley'a.



Polska reprezentacja w Antwerpji.

ZWYCIĘSTWO POLSKI W TRÓJMECZU BAŁTYCKIM.

Wilno 29 czerwca.

Czwarte spotkanie międzypaństwowe między reprezentacjami *Polski, Łotwy i Estonji* zakończyło się *zwycięstwem Polski,* która zdobyła 126 pkt. Na drugiem miejscu znalazła się Łotwa 113 p., na trzeciem Estonja 95 pkt. Sukces drużyny polskiej zawdzięczamy *wielkiej ofiarności Kusocińskiego,* oraz *zwycięstwu naszej sztafety.* Na podkreślenie zasługują znakomite wyniki Sikorskiego i Nowaka w skoku wdal, lepsze od rekordu pol. Wyniki są następujące: Bieg 110 m.: 1) *Trojanowski* 10.8 2) Kiwits (Ł)ż 3) Sikorski (P).

Rzut kulą 1) *Vidings* (E) 14. 51, 2) Dimza (Ł) 14. 43, 3) Rosenbergs (Ł) 14. 30, 4) Heljasz (P) 13. 97, 5) Suuks Bieg 800 m. 1) *Maszewski* 2:02.6, 2) Jurland (E) 2.03.8. Kostrzewski nie ukończył biegu z powodu kontuzji nogi. Skok w dal: 1) *Sikorski* 7.32, 2) Nowak 7.31, 3) Rahn (E) 7.19. Poziom tej konkurencji niezwykle wysoki. Rzut oszczepem: 1) *Sule* (E) 61.53, 2) Jurgis (Ł) 57.70, 3) Maimer (E) 57.12, 4) Mikrut (P) 53.14, 5) Dimza 50.50, 6) Szydłowski 48.65, Bieg 110 m. z pł.: 1) *Nowosielski* 15.8, 2) Trojanowski 1.16.3, 3) Rahn. Bieg 5000 m.: 1) *Kusociński* 15.19, 2) Beldsinsky (E) 15.38, 3) Buceniks (Ł.), 4) Adamczyk (P) Sztafeta 4×100 m. 1) *Łotwa* 43.8 rekord łotewski, 2) Polska, 3) Estonja.

W drugim dniu rozegrano nast. konkurencje: 200 m. 1) Kivits (Ł) 22.6, 2) Trojanowski II 23, 3) Rahn (E), 4) Rudits (Ł), 5) Labent (E), 6) Sikorski (P), Rzut dyskiem: 1) Jordans (Ł) 42.52, 2) Rosenbergs (Ł) 42.04, 3) Feldman (E) 41.95, 4) Heljasz (P) 41.39, 5) Siedlecki (P) 40,66, 6) Mitgol (E) 39.22. 1.500 m.: 1) Kusociński 4.02, 2) Sidorowicz (P) 4.07.2, 3) Prost (E), 4) Bertulis (Ł), 5) Migla (Ł), 6) Jurland (E), Skok wzwyż 1—2 Smith (E) i Dimza (Ł) po 175, 3)—6) Sule (E), Slava (Ł), Pławczyk (P), Meyro (P) 170, 400 m.: 1) Kivits (Ł) 50.8, 2) Piechocki 51, 3) Herm (E), 4) Muzis (Ł), 5) Keskuli (E), 6) Maszewski (P). 10.000 m.: 1) Kusociński 32.38.2, 2) Buceniks (Ł) 33.13, 3) Beldsinsky (Ł), 4) Miaukas (P), 5) Peterman (E), 6) Rikstis (E), Skok o tyczce: 1) Adamczak 3.65, 2) Majtkowski (P) 3.60, 3) Sachs (Ł) 3.50, 4 i 5) Sule (E) i Kalnins (Ł) 3.40, 6) Michelsohn (E) 3.30, Sztafeta 4×400: 1) Polska w składzie Gniech, Maszewski, Meyro i Piechocki 3.30, 2) Estonja, 3) Łotwa.

Petkiewicz zwycięża w Amsterdamie.

Amsterdam. Odbył się tutaj w poniedziałek międzynarodowy bieg na 1.500 m. przy udziale *Petkiewicza. Pierwsze miejsce zajął Petkiewicz w czasie 4:08.4 min.*

Piłkarze Legji we Wiedniu.

(Własny telefon RAZ DWA TRZY).

Wiedeń, 30 czerwca.

Przyjazd drużyny warszawskiej i udział jej w czwórmeczu, do którego stanęły nadto Rapid i Hakoah z Wiednia oraz Slavia z Pragi, zwrócił na nią uwagę tut. prasy sportowej. Prasa wiedeńska witała Legję b. życzliwie, przyczem *„Neue Freie Presse"* przypominała, iż w r. 1929 Legja pokonała Hakoah 4:1. *„Die Stunde"* przepowiadała zwycięstwo Legji, mimo, że Hakoah wzmocniła swój skład Grünfeldem ze Stutgartu i graczem wiedeńskim Druckerem. Również i *„Sporttagblatt"*, wyrażając przekonanie, że przyjazd Legji wzmocni i zacieśni stosunki sportowe między Polską a Austrją, przypuszczał, iż Legja wyjdzie zwycięsko z walki z Hakoahem. Przypuszczenia te omal nie okazały się usprawiedliwionemi (Przyp. red.). Przebieg zawodów przedstawiał się nast.:

Legja Hakoah 2:2 (1:0).

Do meczu tego wystąpiła Legja w swoim normalnym zespole, podczas gdy Hakoah dysponował silniejszym składem, wzmocnionym przez Druckera i Grünfelda. Przedstawiał się on nast.: Oppenheim, Amster, Feldmann, Höss, Drucker, Blaschek, Grünfeld, Donnerfeld, Mermelstein, Mauser i Fischer.

Pierwsze minuty upływają na grze nerwowej, obie strony zdają się wypróbowywać siły przeciwnika. Po 20 minutach drużyna warszawska przychodzi do siebie i gra spokojniej. Przejmuje ona coraz częściej inicjatywę i uzyskując nawet pewną przewagę. Pierwszą bramkę strzela w 30 min. z centry Wypijewskiego Nawrot i wynik ten utrzymuje się aż do 32-giej minuty w drugiej połowie. Pięknemi biegami popisywał się, wzbudzając podziw u wiedeńczyków Wypijewski, jednak akcyj jego nie potrafili wykorzystać jego współpartnerzy w linji ataku. Piękne wykopy Martyny, który miał swój dobry „dzień" podobały się również ogólnie.

Po przerwie gra równa i ostra. Wyrównanie przychodzi dla Hakoahu w 32 min. ze strzału Fischera. Już jednak w 39 min. Nawrot z podania Wypijewskiego strzela drugą bramkę. Wydawało się, iż Legja opuści boisko jako zwycięzca, gdy w tem niespodziewanie w 44 min. Mausner, stojący zresztą na pozycji „ofside" strzela dla Hakoahu wyrównującego goala. Sędzia p. Frankenstein krzywdził Legję. Publiczności około 6000 osób.

* * *

Drugim meczem turnieju było spotkanie *Slavii z Rapidem,* zakończone *zwycięstwem Prażan w stosunku 2:1 (0:1).* Rapid, mimo porażki był drużyną *lepszą* i miał stale inicjatywę w swych rękach. Dzięki chwilowym zrywom potrafiła *Slavia strzelić dwie bramki* i przechylić ważącą się szalę zwycięstwa na swoją stronę. Bramki dla zwycięzców strzelili *Junek i Puc,* dla Rapidu jednego goala uzyskał *Schilling.* Sędzia p. Brühl.

W drugim dniu przebieg turnieju był następujący. Naprzód spotkali się

Rapid—Legja 5:2 (2:2).

Mimo porażki Legja pozostawiła *b. dobre wrażenie.* Z początku grała znakomicie i potrafiła *prowadzić nawet w stosunku 2:0(!),* uzyskując dwie bramki w tem jedną przez *Wypijewskiego* z przeboju, a drugą przez Nawrota głową z podania Rajdka. Powoli jednak upał (mecz rozpoczęto o godz. 4-tej popoł.) daje się we znaki graczom warszawskim, którzy *opadają na siłach.* Wyzyskuje to Rapid, który dzięki celowym akcjom napadu strzela dwie bramki przez *Schillinga* i *Hoffmanna.*

Po przerwie Legja wyraźnie *„spuchła"* i już w 2-gie min. *Schilling strzela trzecią bramkę,* podwyższa wynik *Kaburek* w 27 min., a ustala rezultat w 43 min. *prawoskrzydłowy wiedeńczyków.* W tej części gry w miejsce Nowakowskiego grał *Brożek,* a pod koniec *Przeździecki II* zastąpił kontuzjowanego Ciszewskieog.

Najlepiej wypadli z drużyny polskiej *Wypijewski, Ciszewski,, Nawrot, para obrońców i Cebulak.* Gra drużyny polskiej podobała się ogólnie Wiedeńczykom, a prasa dzisiejsza podkreśla *wysoką klasę Legji na zawodach z Hakoahem.*

W ostatniem spotkaniu czwórmeczu *Slavia pobiła Hakoah 2:0 (0:0).* Rezultat znowu niezasłużony, gra ostra i bezwzględna ze strony Slavii, przeciw czemu publiczność głośno reagowała. W ogólnej punktacji czwórmecz zakończył się *zwycięstwem Slavii przed Rapidem.* Legja warszawska odjechała do kraju i gra po drodze do Warszawy w Bielasku z teamem BBSV i Hakoahu.

Przed rozstrzygnięciem w Wimbledonie.

Londyn. W piątej poniedziałkowej rundzie gry pojedynczej panów turnieju międzynarodowego w Wimbledon, *sensacją była porażka Anglika Austina* przez *Amerykanina Shieldsa* w stosunku 6:3, 7:5, 6:1. Również rodak jego *Hughes* pokonany został przez Amerykanina *Wooda* w stosunku 4:6, 6:4, 6:3, 6:1, Do półfinału udało się wejść jedynemu Anglikowi *Pery'emu* przez zwycięstwo nad Amerykaninem *Van Ryn 6:4, 8:6, 7:5. Borotra* (Francja) *pokonał Japończyka Sato 6:3, 4:6, 6:4.*

Lekkoatletyczne mistrzostwa sokole Polski.

W rozegranych w ostatnim tygodniu zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, w których udział brali zawodnicy Sokoli z całej Polski, osiągnięto szereg *doskonałych wyników.*

Sensacją jest *dwukrotne pobicie rekordu polskiego w rzucie oszczepem przez dwóch braci Mikrutów,* z których pierwszy *Franciszek,* osiągnął *61.83 m.,* a *Władysław 60.76 m.* Trzecie miejsce zajął *trzeci brat Mikrut* z wynikiem 54.64 m.

Z innych wyników podkreślić należy: w skoku w zwyż *Drzycimski* z Poznania 170 cm., w kuli *Filgner* z Poznania 12.90, *Pietrzykowski* z Warszawy 12.16, w dysku *Zieliński* z Grudziądza 37.78, Mikrut Franciszek 34.74 m.

Co pisze prasa belgijska o naszym sukcesie w Antwerpji?

Wszystkie bez wyjątku dzienniki belgijskie zamieściły wieloszpaltowe artykuły, dotyczące ostatnich zawodów międzynarodowych w Antwerpji.

Flamandzki **„Sportwerld"** pisze: największe wrażenie zrobiła na obecnych **drużyna polska.** Polacy zaproszenie swe zawdzięczają przedewszystkiem temu, iż organizatorzy wzięli pod uwagę **liczną kolonję polską, mieszkającą w Belgji** i ze względów kasowych liczono przedewszystkiem na jej przybycie. Z punktu widzenia sportowego typowaliśmy raczej Francuzów, Anglików, Niemców czy Włochów. Polacy **przeszli oczekiwania.** Przeszli je do tego stopnia, iż właściwie z Anglikami tworzyli **dwie drużyny,** które **uczyniły meeting ciekawym.** Kto wie jak potoczyłyby się losy, gdyby **10 Anglikom odpowiadało 10 Polaków,** a nawet jeśliby Petkiewicz i Kusociński biegli obydwa dystanse?

Triumfatorami zawodów — piszą dalej — byli w całym tego słowa znaczeniu **Polacy.** To co potrafił dokonać z chłodnej zazwyczaj widowni Kusociński wprowadziło całą lożę dziennikarską w **podziw.** Każde jego pojawienie się przed jdną czy drugą trybuną, podnosiło z siedzeń publiczność, a usta wszystkich, jakby automatycznie wyrzucały mu słowa zachęty i podziwu. Nie możemy przecież zapomnieć przy tem, iż przeciwnikami jego byli **nasi najlepsi długodystansowcy.** Powiemy nawet, iż Kusociński do tego stopnia przyciągnął do siebie uwagę wszystkich, iż konkurentów jego widziano tylko wówczas, gdy ich mijał.

„Les Sports:: największy dziennik sportowy belgijski. Pisze tam preces belgijskiego związku lekko-atletycznego Ed. Hermes. Organizator p. Thornton uczynił z tych zawodów coś niespotykanego. Po raz pierwszy od czasów Olimpjady uczestniczyłem w Belgji na podobnie zorganizowanych zawodach. Stadjon wypełniony 25.000 widzów przypomniał mi jego pierwsze dni, kiedy w 1920 roku odbywały się na nim igrzyska olimpijskie. W oczy nasze rzuciła się przedewszystkiem **drużyna polska.** Kostrzewski walczył z najlepszym płotkarzem świata lordem Burghleyem, jak **równy z równym.** Lepszy sprint Anglika wygrał mu bieg, lecz Kostrzewski pokazał w tym biegu tak nadzwyczajną technikę, iż zbyt wysokie skoki Burghleya wypadły **przy klasie Polaka** blado.

„Le Matin", „Neptun" i **„La Metropole„.** Walka toczyła się **jedynie między Polakami i Anglikami.** Inne narody wypadły w niej tak blado, iż ich właściwie nie było widać. Jeśli zarzuci ktoś, iż Niemcy, Włosi czy Francuzi wysłali nam słabe drużyny, to odpowiemy, iż w punktach wpisanych do programu narody te **nie zaliczają się do bardzo silnych,** a następnie początek sezonu spowodował u wszystkich osłabienie wyników, w stosunku do osiąganych zazwyczaj. Zawiódł oczekiwanie **Petkiewicz,** którego stać na wynik lepszy; jak mówili Polacy, powodem miało być jego małżeństwo; reszta natomiast przeszła oczekiwanie nietylko organizatorów, lcz i 27.000 widzów, przybyłych tłumnie na zawody. Wynik punktowy **Anglja-Polska 38:23** nie dowodzi bynajmniej, by przewaga pierwszych była tak duża, uczynił ją jedynie skład drużyny angielskiej, **dwa razy liczniejszy od polskiej.** W wypadku, gdyby Polacy walczyli z równą ilością zawodników i Petkiewicz biegł 5łO00 m., Kusociński zaś 1.500, to los pucharu byłby przesądzony, **zamiast do Londynu pojechałby do Polski.**

„La Vie Sportive", la Derniere Heure, Soir", piszą. Triumf Kusocińskiego na 5.000 m. był **niebywały.** Każde jego pojawienie się przed trybuną, pobudzało obecnych do krzyku i dopingu. Finisz po takiem tempie doskonały, a czas przez Polaka osiągnięty jest uzyskiwany **jedynie przez Finów.** Wynikiem 14:55 **Kusociński pobił rekord bieżnych** konkurencjach sportowych, jest to **największy wyczyn od czasów Olimpjady na terenie belgijskim.**

DRZAZGI.

W Łodzi krakowska *Wisła* pokonała łódzki Hakoah 5:0 (2:0).

W Kielcach mecze piłki nożnej *4 p. p. leg.—Strzelec 2:1, Tur—Hapoel 7:2.*

W Żywcu: *Biała Lipnik—Koszarawa 2:1.*

W Bielsku: *Hakoah—Soła 4:2, BKS.—RKS* (Czechowice 0:1.

W Tarnowie w turnieju „tennisowym *Sokół krakowski wygrał z samsonem 4:3.*

W Bielsku wyniki finałowe turnieju tennisowego są następujące: *Geymayer — Borysławski 6:3, 4:6, 6:4,* w grze pań *Weinschenkówna—Pfisterówna 6:2, 6:2.*

W Toruniu w turnieju tennisowym o mistrzostwo Pomorza wygrał w finale *Jaff z Tarasiewiczem* 6:8, 2:6, 6:2, 8:6 i 6:2.

W Toruniu mecz mistrzowski klasy A: *Pepege* (Grudziądz)*—TKS. 2:1.*

W Łodzi mecz bokserski *Łódź—Poznań 7:7.* Skład drużyny był osłabiony.

W Gliwicach *zawody bokserskie Naprzód* (Lipiny)— „Heros 03" (Gliwice) *10:6.*

W mistrzowstwach pływackich w Poznaniu prowadzi *Unia 450 punktami* przed Wartą (393), PTP. SV i HCP.

W Płocku: *Makabi Jutrzenka 1:1.* W biegu kolarskim na 65 km. wygrał Netz (Płockie Tow. kol.) w czasie 2:05:7.

W Białymstoku: *Makabi—Jutrznia 2:0. WKS—42 pp. II ŻKS II 4:1. Sparta RKS Promień 2:0.* W koszykówce pań Makabi pobiła ŻKS.

W Równem: *Hasmonea—Sokół 2:1.* W tabeli mistrzowskiej prowadzi Hasmonea przed WKS, Ruchem i Sokołem.

W Krzemieńcu: *Jutrznia* z Równego*—Jutrznia 1:1.*

W Kostopolu: Kadimah (Równe)*—Czarni 7:0.*

W Radomiu: *Czarni—Tur 3:1.*

W Grodnie: *ŻTK—Cresovia 2:1, Makabi—Kraft 3:1.*

W Katowicach w turnieju tennisowym o mistrzowstwa w finale gry podwójnej wygrali *Hebda i Nawratil z Lieblingiem i Wittmannem 6:0, 6:1, 6:1,* w grze mieszanej *Poseltówna i Wittmann z Weleszczukową i Hebdą 6:4* i *6:4.* W grze pojedynczej pań *Poseltówna* pobiła w finale *Weleszczukową* 6:2 i 6:3. W grze panów sensacją była porażka *Horaina z Lieblingiem 2:6, 6:3 i 4:6* w półfinale, drugi półfinał nie został jeszcze rozegrany.

W Truskawcu odbył się *walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego,* który pozostawił siedzibę Związku w Warszawie. Prezesem został ponownie dyr. kolei w Krakowie inż. Bobkowski.

Siedziba Związku krakowskiego narciarskiego została przeniesiona do Krakowa.

Program zawodów na dzień 5 lipca.

Warszawa. Lekkoatletyczny trójmecz: Slavia (Morawska Ostrawa) *AZS.* i *Legja* na Stadjonie. Morawska Ostrawa wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Kościakięm. Poza konkursem startować będą także Kusociński i Petkiewicz z Warszawianki.

Kraków. Wyścig kolarski Kraków—Zakopane.

Poznań. Mecz piłkarski międzymiastowy Kraków—Poznań. Kraków gra w składzie następującym: Otfinowski, Zachemski i Skrynkowicz, Seichter, Wilczkiewicz i Mysiak, Riesner, Maurer, Smoczek, Malczyk II i Bator.

Ćwierćfinał mistrz. lekkoatletycznych drużynowych Warta—Stadjon Król. Huta.

Bydgoszcz. Międzyklubowe *regaty klasyfikacyjne na torze w Brdyujściu.*

Sosnowiec. Mecz piłkarski międzymiastowy Sosnowiec—Kraków. Skład Krakowa przedstawia się następująco: Gregorczyk, Konkiewicz i Bill, Nagraba, Selinger i Adamek, Czulak, Lubowiecki, Pazurek i Ściborowski.

Częstochowa. Piłkarski mecz międzymiastowy Częstochowa—Kraków. Reprezentacja Krakowa ustaloną została jak następuje: Falkowski, Nowak i Piątek, Skwarczewski, Kret i Bajorek, Mitusiński, Prosiński, Joksch i Landman.

Wilno. Regaty wioślarskie na jeziorze Trockiem.

Ryga. Międzypaństwowe zawody w piłce nożnej Polska Łotwa. Sędzia p. Birlem (Niemcy). Kapitan związkowy PZPN. wystawił następujący skład drużyny reprezentacyjnej: Albański, Pychowski, Bułanow, Kotlarczyk II. Kotlarczyk I. Makowski, Szczepaniak, Kossok, Reyman, Kisieliński i Balcer. Rezerwowi: Koźmin i Zwierz. Pod adresem kapitana związkowego PZPN. mała uwaga— oszczędność w wysyłce graczy rezerwowych nie jest w danym wypadku wskazaną, gdyż w razie kontuzji skrzydłowych ewent. nie można sobie pomyśleć dobrze zmontowanej linji napadu.

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

MECZ KOBIECY LEGJA—MAKKABI wygrała łatwo Legja 76:53. Schabińska zdobyła aż sześć pierwszych miejsc, a mianowicie 60 m. — 8.4, 200 m. — 29, kula — 9.29, wdal z miejsca — 218, w dal 407, 800 m. płotki — 14.4, dysk — M. Gruszecka 24.50, wzwyż — Gruszecka 135, 800 m. — Kamińska 2:54, oszczep — Wiselfiszerówna 26.23, 4×75 i 4×200 m. Legja 42.5 i 2:03.2.

W MECZACH KLASY A. Polonja Ib — Legja Ib 5:3 (3:0), Gwiazda — Znicz 3:0 (1:0), Skra — Makkabi 7:3 (4:2).

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI GŁUCHONIEMYCH dały następujące wyniki: 100 m. — Włostowski 11.9, 1500 i 5000 m. — Ostarkiewicz 4:42 i 18:05, 4×100 m. i sztafeta olimpijska — Warszawa 49:5 i 3:50.8 przed Poznaniem, w wyż — Gniot 150, kula — Graczyk 9.44, oszczep — Mańkowski 41.08.

Poznań.

(st.) **NA MECZ MIĘDZYMIASTOWY KRAKÓW POZNAŃ** który się odbędzie 5 lipca w Poznaniu, kap. związkowy P. O. Z. P. N. p. Stan. Śmiglak wyznaczył nast. skład reprezentacji Poznania: Fontowicz (ew. Kasprzak), Kwintkiewicz I, Flieger, Kwintkiewicz II, Wojciechowski, Sroka (lub Scherfke I). — Radojewski, Knioła, Scherfke II, Mikołajewski, Graczyński. Poza 7 graczami ligowej Warty pozostali rekrutują się z A-klasowych poznańskich klubów: Legji (2), Olimpji i Sparty. Będzie to trzecie z rzędu spotkanie Poznania z Krakowem. W roku 1929 wygrał Poznań 2:1, w ub. r. przegrał 2:3.

DWUTYGODNIOWY KURS DLA PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH W POZNANIU rozpocznie się 1 lipca pod instruktorskiem kierownictwem Józefa Kałuży. Na kurs zgłosiło się ogółem 30 kandydatów, z czego połowa przypada na Poznań i prowincję, reszta na Pomorze i dalsze części kraju. Ze Lwowa zgłosił się Kasprzak, bramkarz Czarnych.

MARJAN SPOJDA, obecny trener ligowej Warty, wyjeżdża z Poznania na 4-tygodniowy kurs dla instruktorów piłkarskich, który odbędzie się od 20 lipca do 14 sierpnia w Warszawie pod kierownictwem kpt. dr. Mielecha.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE POZNAŃSKIEGO O. S. K. odbędzie się 5 lipca, celem wyboru nowego prezesa w miejsce zdyskwalifikowanego przez P. K. S. p. Adamskiego. Poważnymi kandydatami na to stanowisko są pp. Nawrocki i R. Tomaszewski.

MECZ PIŁKARSKI POZNAŃ — ŚLĄSK odbędzie się 12 lipca w Katowicach. Ponieważ Warta gra w tym dniu z Ruchem, Poznań w całości reprezentować będzie zespół A-klasowych klubów poznańskich.

STADJON MIEJSKI W POZNANIU po raz pierwszy od swego trzechletniego istnienia w całości dostępny będzie dla publiczności podczas Zlotu Sokolstwa Wielkopolskiego w dniu 5 lipca z okazji uroczystości Wilsonowskich i przyjazdu Paderewskiego. Stadjon, jak wiadomo, pomieścić może około 25 tysięcy ludzi.

KWESTJA MECZU MIĘDZYPAŃSTWOWEGO POLSKA—JUGOSŁAWJA W POZNANIU w dniu 24 października br. jest nadal otwartą. O ile magistrat poznański zgodzi się na odstąpienie boiska stadjonu miejskiego za opłatą 10 proc. podatku od biletów bez żadnego dalszego odszkodowania, mecz wówczas doszedłby do skutku. Jak dotąd, magistrat m. Poznania stawia bardziej wygórowane żądania.

KANNENBERG (Łódź), POR. LASKOWSKI (Warszawa) i ERMANOWICZ (Poznań) zostali desygnowani przez P. Z. B. jako sędziowie pięściarzy na Olimpjadę.

W PRZYSZŁYM SEZONIE BOKSERSKIM odbędą się w Polsce tylko cztery spotkania międzypaństwowe, na które zarezerwował P. Z. B. terminy: 4 października, 6 grudnia, 7 lutego i 3 kwietnia. Pod uwagę brane są reprezentacje Niemiec, Italji, Anglji i Szwecji.

PIŁKA NOŻNA. HCP — Sparta 3:3 (1:2). Wynik odpowiada grze. Do przerwy lekko górowała Sparta, po zmianie HCP. **Legja Olimpja 2:5 (1:3).** Legja ponosi niezasłużoną porażkę — była przynajmniej drużyną równorzędną. Przegrana ta może nawet kosztować Legję utratę mistrzostwa. Sędzia p. Baranowski. W tabeli prowadzi Legja 18 pkt. przed Stellą (18 kpt.) i Wartą I B. (16 pkt.).

LEKKA ATLETYKA. Warta pokonała w nienajlepszym swym składzie Stow. Młodz. Polskiej 72:52.

BINIAKOWSKI z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w trójmeczu bałtyckim. B. odbywa obecnie ćwiczenia rezerwy w Bydgoszczy w 16 pułku ułanów.

BOKS. HCP — SOKÓŁ 10:6. W spotkaniu o mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego niespodziewanie pokonał HPC drużynę Sokoła. HCP wygrał dwie walki z powodu niestawienia się przeciwnika, a Sokół jedną.

Misiorny (HCP) pokonał na pkt. Romańskiego, Golak (S) pokonał na pkt. Czerniak (HCP) zwyciężył Wolnego. Pierard pokonał przez k. o. Gończaka (HCP), Witczak II pobił na pkt. Wąsiaka (Sokół).

W MISTRZOSTWIE KOLARSKIEM WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO zdobyli drugie i trzecie miejsce Heinich Fr. i Henich L. z Sokoła w Piechocinie. Tem samem prostuje się omyłki druku, jakie miały miejsce w sprawozdaniu z tychże zawodów (które się ukazało w poprzednim numerze naszego pisma).

Kraków.

PAZUREK I, NAPASTNIK GARBARNI ZOSTAŁ ZDYSKWALIFOWANY na przeciąg miesiąca przez PZPN za nieodpowiednie zachowanie się w czasie bankietu po zawodach międzypaństwowych Czechosłowacja — Polska w Warszawie.

MISTRZOSTWA KL. A. K. Z. O. P. N. W grupie pierwszej odbyły się następujące spotkania: **Makkabi — Zwierzyniecki 2:1.** Zawody te skończyły się niezasłużenie zwycięstwem Makkabi, grającej bardzo słabo. Zwierzyniecki mimo przewagi w drugiej połowie gry, nie umie wyzyskać wielu sytuacyj. **Podgórze — Legja 3:0.** Przewaga leadera grupy. **Wawel — Olsza 2:0.** Poprawiający się w formie zeszłoroczny mistrz, jest równorzędnym konkurentem Podgórza. **Korona—Krowodrza 3:3.** Korona, prowadząca długi czas 3:1, traci jeden punkt na rzecz ambitnej Krowodrzy.

W drugiej grupie spotkali się: **Wisła 1b — Garbarnia 1b 6:0.** Doskonała gra ataku Wisły. **Cracovia 1b — Jutrzenka,** Tarnów 2:1. Cracovia nie uwydatniła cyfrowo swej przewagi, grając na gorącym gruncie tarnowskim. **Fablok — Tarnovia 4:1.** Zasłużone zwycięstwo drużyny chrzanowskiej.

Po uwzględnieniu tych wyników, tabela mistrzostwa przedstawia się następująco:

I. Grupa.

Klub	Gier	Punkty	Bramki
Podgórze	10	15	24:10
Wawel	9	13	16:8
Makkabi	10	13	18:13
Korona	9	11	17:14
Legja	10	10	15:19
Krowodrza	9	5	14:20
Olsza	9	5	11:20
Zwierzyniecki	10	5	10:20

II. Grupa.

Klub	Gier	Punkty	Bramki
Wisła 1b.	7	10	26:10
Fablok	7	9	14:9
Garbarnia 1b	7	9	14:13
Cracovia 1b	7	8	14:12
Tarnovia	7	6	18:18
Jutrzenka	7	—	10:34



Sekcje tenisowe „Victorii 22" i Katowickiego Policyjnego Klubu Sportowego w Częstochowie na kortach „Victorii" po meczu mistrzowskim, zakończonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:2

Lwów.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A.' Rewera — Ukraina 3:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny stanisławowskiej. **Polonja — Czarni IB 3 : 0 (2 : 0).** Bramki dla Polonji uzyskali Dygdalewicz, Studziński i Duda. Sędzia p. Medycki. **Pogoń Ib — Pogoń (Stryj) 2:2 (1:0).** Bramki dla Stryja uzyskali Jezierski i Zębaczyński, dla Pogoni obie Lechmann. — Sędzia P. Głazowski. **Hasmonea — Świteź 2:0 (0:0).** Znaczna przewaga Hasmonei, grającej bez Steuermanna. Obie bramki dla zwycięzców uzyskał Birnbach, który tym razem grał w naapdzie. Sędzia p. Teitel. **Ukraina — Pogoń Ib 3:2 (2:1). Hasmonea — Lechja Ib 2:2.** W tabeli prowadzi Rewera 14 pkt. przed Pogonią (Stryj) 13 pkt., 3) Polonja (Przemyśl 11 p.

MISTRZOSTWA PODOKRĘGÓW LWOWSKIEGO I PRZEMYSKIEGO W GRACH SPORTOWYCH: Koszykówka: Sokół Macierz — Polonja (Przemyśl) 23:18 (14:9). Siatkówka: Sokół Macierz — Polonja 30:5 (15:4). Spotkania rewanżowe odbędą się w Przemyślu.

JUBILEUSZ 25-CIO LECIA AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO. W dniach 27, 28 i 29 bm. odbyła się we Lwowie uroczystość 25-cio lecia Akademickiego Klubu Turystycznego, założonego w r. 1906 przez dr. M. Orłowicza. Na program zjazdu złożyło się uroczyste zebranie w auli Politechniki, na którem po przywitaniach i przemówieniach czynników oficjalnych, wygłosił dr. Orłowicz referat na temat zaczątków turystyki na terenie Małopolski tudzież dziejów Akad. Klubu Turystycznego.

DRUŻYNA PIŁKARSKA OLD BOY'ÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, w skład której wchodzą gracze tej miary co Bacz, dr. Garbień, Giebartowski, Nechcioł, Winnicki, Witkowski itd. znajduje się w doskonałej formie i po zwycięstwie nad Hasmoneą (1:0) tudzież nierozstrzygniętym wyniku spotkania z Ukrainą (3:3) zmierzy się w najbliższą środę z ligową Pogonią.

WIEDEŃSKI HAKOAH rozegra we Lwowie dwa spotkania 25-go lipca z Pogonią i 2-6go z Hasmoneą.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO zostały zaprotestowane i przypuszczalnie zostaną unieważnione. Z braku terminów jednak wątpliwe jest, czy w roku bież. będą mogły być powtórzone.

Łódź.

TURYŚCI ŁTSG 3:1. Turyści grali dobrze i już do przerwy zdobyli ze strzałów Chojnackiego, Hahna i Michalskiego dla ŁTSG honorowy punkt uzyskał Wünsche.

HAKOAH — STRZELECKI KS. 4:0. Orkan — Burza 1:1. Widzew — Kaliski KS. 2:1. ŁKS 1b — WKS. 2:0.

Tarnów.

Mistrz kl. A. **Cracovia 1b — Jutrzenka 2:1.** Zasłużona wygrana Cracovii nie uwidoczniona odpowiednio cyfrowo. Sędzia Malkiszer bardzo dobry.

Mistrzostwa kl. B. **Bocheński K. S.** (Bochnia) — **ŻMS** (Tarnów) 2:0. **Metal — Samson 5:2. Metal** w ostatnich dziesięciu minutach strzela decydujące o zwycięstwie 3 bramki. Sędzia p. Honig.

Przemyśl.

PIŁKA NOŻNA. Polonja — Resovia 5:0 (4:0) mistrz kl. A. Resovia zaprezentowała się wcale dobrze. Polonja przeważa od początku. Bramki strzelili Dyhdalewicz 2, Studziński 2 i Zieliński. Sędzia p. Karczyński ze Lwowa, mistrz kl. B. **Ruch — Hagibor 2:1.**

Tomaszów Mazowiecki.

BIEG ULICZNY NA DYSTANSIE 3.500 m. „Expressu Tomaszewskiego" wygrał Wochniak w czasie 11:54.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ: Hakoah — Tomaszowianka 4:1, Tomaszowianka — Victoria 1:1, **Młot — Sokół 3:2,** Lechja II — Sokół 4:2.

ZAWODY KOLARSKIE na dystansie 58 km. zakończyły się zwycięstwem strzelca Felscha w czasie 1:52:24.

Siedlce.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYSTANSIE 50 km. zakończyły się zwycięstwem Krasuskiego w czasie 1:38. Bieg 25 km. dla niestosowanych wygrał Czukanowski w 51 min.

9 P. A. C. — 7 P. P. LEG. 5:1 (3:0), 22 P. P. — TUR 5:1 (3:0) Mistrz kl. A. W obu spotkaniach sędziował p. Kotlarski.

Turniej szóstkowy grał 22 p. p.

Grudziądz.

MECZ O MISTRZ. KL. A: Olimpja (Grudziądz) — **Gryf** (Toruń) 3:2 (0:1).

Ostrów.

STELLA (Gniezno) — OSTROVIA 2:2 (1:1). Gra wyrównana. Bramki dla Ostrovji Żurkowski i Stoch, dla Stelli Zamiar i Nowicki. Sędziował prof. Brzeziński.

Radomsko.

KORONA — VICTORIA (Częstochowa) (5:3). Spotkanie towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Sędzia p. Michałek.

Słonim.

MAKKABI (Wołkowysk) — MAKKABI (Słonim) 1:0. Jedyna bramka, strzelona z rzutu karnego. Sędzia por. Wójtowicz. **Makkabi — Sparta 4:0.**

Z OKAZJI ŚWIĘTA WYCH. FIZ. I P. W. odbyły się zawody sportowe w obecności ks. biskupa Bandurskiego i gen. Trojanowskiego, d-cy OK. IX. oraz wojewody p. Godlewskiego. Ciekawe wyniki są nast.: w siatkówce żeńskiej wygrywa w finale gimn. państw. ze Słonimia, bijąc zespół Rodziny Wojsk. z Baranowicz 29:29 (14:15). W hazenie wygrało gimn. żeńskie z seminarjum w stosunku 4:1 (4:0), zdobywając puhar wojewody Beczkowicza.

W piłce nożnej Makkabi pobiła młody klub pcztowców 3:2 (1:1). Sędzia por. Wojtkiewicz. Przebieg zawodów wypadł b. dobrze.

Częstochowa.

PIŁKA NOŻNA: VICTORIA — SKRA 7:0. Zasłużone zwycięstwo Victorji, która po meczu tym wysunęła się zdecydowanie na czoło tabeli kl. A. **SKS — Myszków 9:2.** Wysokocyfrowa porażka Myszkowa, który wystąpił w osłabionym składzie. W tabeli prowadzi Victiria (7 pkt.) przed CKS-em. Dalsze wyniki: Turyści — Błyskawica 17:0, CKS — Concordia (Piotrków) 4:0.

TENNIS: Victoria uzyskała świetne zwycięstwo nad Policyjnym K. S. z Katowic 9:2. — Jest to już drugie zwycięstwo Vict. o mistrz. kl. B.

GRY SPORTOWE: Sekcja żeńska najżywotniejszego miejscowego klubu „Victor" uzyskała piękne zwycięstwo w siatkówce nad Wartą w stosunku 30:4.

Kutno.

PIŁKA NOŻNA: Hakoach (Łódź) rozegrał 2 spotkania z 37 p. p. Kutno, obydwa spotkania dały rezultat zwycięski 4:2 dla Hakoachu. Sędziował p. Kobryński z Łodzi dobrze. — Dalsze wyniki są nast.: Legja (Kl. A. Warszawa) — Sokół (Kutno) 11:0 i Tur (Włocławek) — Tur (Kutno) 3:3.

Wieluń.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ ZTSG — MAKKABI nie doszedł do końca z powodu zejścia z boiska drużyny ZTSG. Sędzia słaby.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0.15.

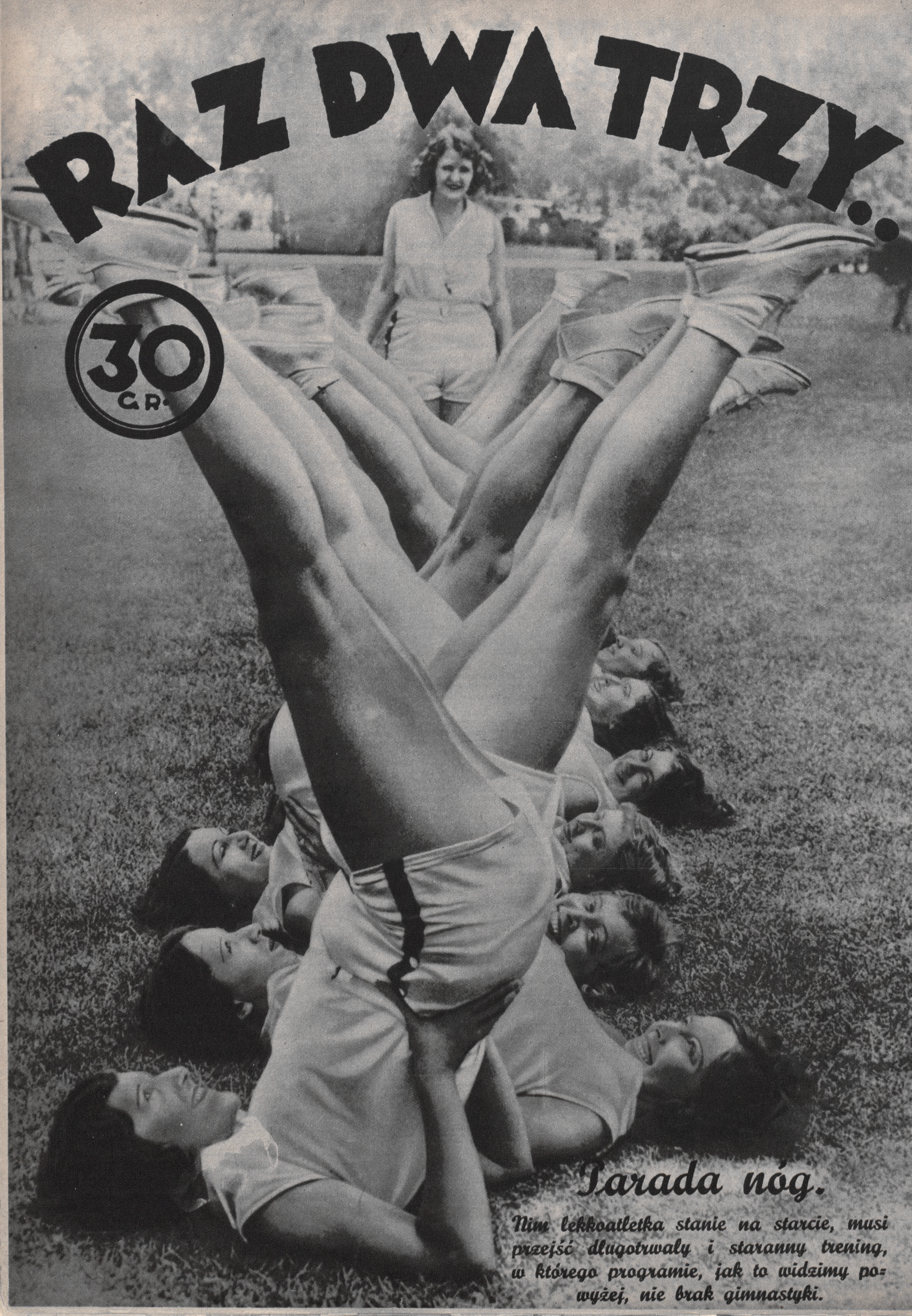
Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK I. ŚRODA 1 LIPCA 1931. Nr. 11.

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



Parada nóg.

Nim lekkoatletka stanie na starcie, musi przejść długotrwały i staranny trening, w którego programie, jak to widzimy powyżej, nie brak gimnastyki.